Numer zawiera 12 stron

Nr. 285. (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, czwartek 17 października 1929. Rok XXXIII

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 6·00
z dostawą do domu . zł. 6·30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6·30
za granicą . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
25 gr.

Słowo Polskie

ukazuje codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

O program kulturalny na ziemiach etnicznie mieszanych.

W jednem z pierwszych wydawnictw „Bibljoteki Zespołu Stu", mówiąc o konsolidacji Polski, jako państwa narodowego, dowodziliśmy, że konsolidacja ta, w płaszczyźnie kulturalnej, odbywać się winna przedewszystkiem na drodze organicznego zespolenia wszystkich grup etniczno-rasowych z narodem, a ich kultur ludowych z narodową, historyczną kulturą Państwa, przyczem — oczywiście — ruchy narodowościowe politycznie i kulturalnie separatystyczne winny być z całą bezwzględnością tępione.

Wychodzimy bowiem z założenia, że wszystkie grupy etniczne tworzą podbudowę narodu państwowego a ich ludowe kultury stanowią podglebie naczelnej, historycznej kultury narodowej polskiej. Wychodząc zaś z tego założenia, uważamy, że należy rozwijać i ochraniać ludowo-kulturalne odrębności wszystkich grup etnicznych, t. zn. ich narzecza, sztukę, obyczaje, kultury i t. d., przedewszystkiem przez uczenie w szkole oprócz języka narodowego t. j. polskiego — tego jedynie języka etnicznie-macierzystego, który przez ludność danej ziemi jest rzeczywiście używany. Więcej nawet! Uważamy, że także i politycznie należy organizować ludność wedle jej etnicznych odrębności na zasadzie swojszczyzny, regionalnych potrzeb cywilizacyjnych i gospodarczych.

W okresie, gdy regulatorem polityki kulturalnej na ziemiach etnicznie mieszanych była ideologja b. Związku Ludowo-Narodowego, która zacieśniając pojęcie narodu państwowego do pojęcia ściśle etnicznego, reprodukowała mechanicznie wobec innych grup etnicznych (jako rzekomo zawsze i wszędzie świadomie wrogich wobec również etnicznie pojętego narodu polskiego) klęskowe metody pruskie, w tym — powtarzamy — okresie, zasady polityki kulturalnej, wyżej zaznaczone, zastosowania w życiu znaleźć niemogły.

Rządy po przewrocie majowym zarzuciły wprawdzie owo zredukowane do grupy etnicznej pojęcie narodu państwowego, niemniej jednak, jak dotychczas przynajmniej, niewysuwały z tego faktu programu pozytywnego nowej całkowicie w założeniach polityki kulturalnej na terenach etnicznie mieszanych. Podniesienie hasła regionalizmu, w istocie zgodne z wyłożonemi wyżej zasadami polityki kulturalnej, ograniczone jednak przeważnie do zagadnień gospodarczych — nie może bowiem za jasny i głęboko w przyszłości sięgający program takiej polityki uchodzić.

W ten sposób stało się, że Polska po latach dziesięciu wskrzeszonej państwowości wciąż jeszcze nieposiada jasnego, organicznego programu polityki kulturalnej na terenach etnicznie mieszanych, co oczywiście dla najżywotniejszych interesów Państwa w jego mocarstwowych, historycznych perspektywach, w najwyższym stopniu jest szkodliwe i niebezpieczne. Stan chronicznego prowizorjum, chaotyczne go eksperymentowania utrudnia zrastanie się tych ziem w jeden organizm, wytwarza podatne warunki dla ekspansji i konsolidacji ruchów separatystycznych, hojnie z zewnątrz subwencjonowanych.

Żadna z ziem Rzplitej nieodczuwa jednak z pewnością tak silnie braku jasnego i na daleką przyszłość obliczonego programu kulturalnego, jak właśnie Wschodnia Małopolska.

Słusznie powiada w krakowskim „Il. Kurjerze Codziennym" autor artykułu, poruszającego obszernie powyższe zagadnienie, że Polska przejąwszy mechanicznie po Austrji fikcję jednolitego „narodu ukraińskiego", ciągle jeszcze uważa etnicznie niepolską ludność w Małopolsce Wschodniej za jedną jednolitą grupę narodową, zbijając ją w jedną masę wbrew mniemaniu poszczególnych jej części, dając jej bez wyjątku jednolitą szkołę, wprowadzając do niej odrębny język ukraiński i stwarzając sztuczną wspólnotę „ukraińskiego" narodu. Każdy tymczasem kto zna Małopolskę Wschodnią, wie, że świadomość odrębności t. zw. narodu ukraińskiego jest własnością zaledwie małej części ludności grecko-katolickiej. Gdy bowiem bliżej przypatrzymy się greko-katolikom całej Wsch. Małopolski — powiada autor wspomnianego artykułu — to bez trudności dojrzymy tam pięć grup etnicznych (Ukraińcy, Rusini, Huculi, Bojkowie, Łemkowie), które nasza szkoła i administracja państwowa mechanicznie wiąże w jedną całość „ukraińską" aczkolwiek różnią się one między sobą oczywiście kulturą ludową, narzeczami, właściwościami antropologicznemi i t. d.

Musimy — powiada autor artykułu — zdać sobie sprawę dokładnie z tego, kto właściwie w Państwie mieszka. Bądźmy dalecy od tego, aby Ukraińca, Hucuła, Bojkę czy Łemka robić gwałtem Polakami etnicznymi. Niewolno nam jednak odrywać ich od ich podstaw naturalnych, jaką jest dla każdego z nich przedewszystkiem piękna i bujna, swoista kultura ludowa, niemająca nic wspólnego z Kijowem czy Moskwą, prócz wyznania i alfabetu, przyczem ten ostatni ma także silny posmak polityczny, w rzeczywistości bowiem panują dwie pisownie przy wspólności abecadła: etymologiczna (rusińska) i fonetyczna (ukraińska).

* * *

Poglądy powyższe, uderzająco przypominające zasady polityki kulturalnej na ziemiach etnicznie mieszanych, rozwijane od lat dziesięciu niemal przez nas na łamach „Słowa Polskiego", dowodzą wymownie ich nieprzemijającej żywotności i aktualności.

Życie wysuwa je z całą siłą jako najistotniejszy programowy postulat kulturalny w ramach centralnego zagadnienia ustrojowego, przed którego rozwiązaniem Polska się znajduje.

(j. r.)

TRWAŁOŚĆ, SZYBKOŚĆ, BEZPIECZEŃSTWO, ZYSK
TO ZALETY
AUTOBUSÓW

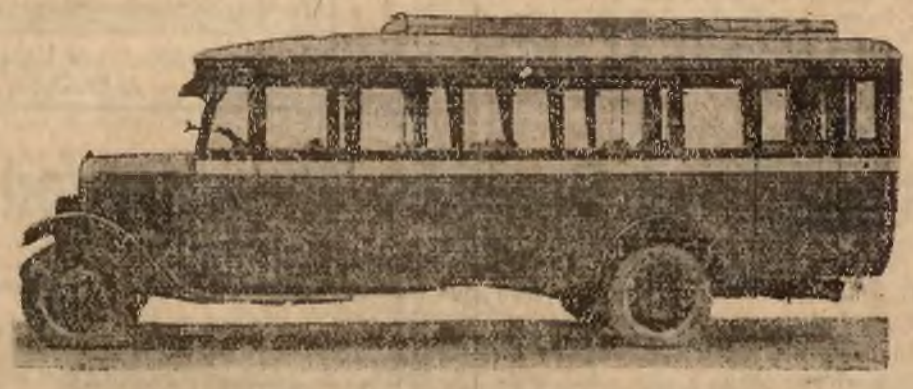

LANCIA

Podwozia od 3½ do 10 ton dostawa natychmiast. Autobusy na 26 do 60 osób zamówienia z października z dostawą w lutym

JENERAL. PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ i W. M. GDAŃSK
„POLAN"
WARSZAWA, ULICA MIODOWA 3
4760k

AJENCJE REJONOWE:
LWÓW, „AUTOCAR", ulica Akademicka 24. — Tel. 33-70.
KRAKÓW, „META", ul. Tadeusza Kościuszki 49. — Tel. 37-20.
POZNAŃ, Fr. Radomski i Ska, ul. Dąbrowskiego 30.

Kto będzie ambasadorem Stanów Zj. w Polsce?

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 15 października (zo.) Potwierdza się pogłoska, że w najbliższym czasie również i poselstwo amerykańskie w Warszawie i poselstwo polskie w Waszyngtonie podniesione będą do rangi ambasad.

Wśród kandydatów na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie wymieniają p. Wills'a. Był on jednym z najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu samochodowego w Ameryce, w ostatnich czasach wycofał się jednak z interesów.

Nie jest wykluczone, że ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie może zostać obecny poseł p. Stetson.

=□=

ZBLIŻENIE GOSPODARCZE POLSKI I BUŁGARJI.

Sofia. 15-go października. (PAT) W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, wydanym na cześć polskiej wycieczki sfer gospodarczych, minister handlu Doboszewski oznajmił, że w najbliższym czasie nastąpi zawarcie ostatecznego traktatu handlowego, który zastąpi obecne prowizoryczne porozumienie oraz wyraził nadzieję, że niebawem ustalone zostaną pomiędzy obu krajami pewne szybkie połączenia, dzięki ułatwieniom tranzytowym, które Rumunia gotowa będzie niezawodnie im udzielić, wobec tego, iż przewidywana jest budowa mostu na Dunaju.

Wczoraj, gubernator bułgarskiego banku rolnego Tanehew wydał bankiet na cześć polskiej wycieczki sfer gospodarczych, m. i. prezes rady ministrów

=□=

FRANCJA I WŁOCHY PRZYJĘŁY ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ MORSKĄ.

Paryż. 15 października. (PAT). Rada ministrów postanowiła udzielić przychylnej odpowiedzi na zaproszenie na konferencję morską, wystosowane przez rząd angielski.

Rzym. 15-go października. (PAT). Rząd włoski postanowił udzielić przychylną odpowiedź na zaproszenie na konferencję morską.

MAC DONALD ZWIEDZA NIAGARRĘ

Niagarra. 15 października. (PAT). Ramsay Mac Donald podejmowany był tu wczoraj wieczorem uroczyście przez miasto. Po obiedzie goście przeszli na stronę kanadyjską, w celu zwiedzenia wodospadów.

TUBIALIS POWAŻNIE CHORY.

Kowno, 15 października. (AW) Stan zdrowia litewskiego premjera Tubialisa bardzo się pogorszył. Na przyjęciu wieczorowem u prezydenta Smetony Tubialis nagle zasłabł i zemdlał. Odwieziono go karetką pogotowia do domu. Prawdopodobnie będzie on musiał złożyć swe obowiązki i w celach kuracyjnych wyjechać zagranicę.

„PRÓBA DEMAGOGJI NAJGORSZEGO GATUNKU“.

Berlin, 15 października. (PAT) Biuro Wolffa ogłasza odezwę przeciwko akcji plebiscytowej kół prawicowych, podpisaną przez członków gabinetu z kanclerzem Muellerem na czele, przez premjera pruskiego Brauna, prezydenta banku Rzeszy Schachta oraz licznych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego i naukowego.

Odezwa, wskazując na sukcesy polityki porozumienia, zwraca się w tonie zdecydowanym przeciwko plebiscytowi, jako dążeniu do obalenia dotychczasowej polityki Niemiec, zagrażającemu rozwojowi Niemiec. Akcję plebiscytową określa odezwa jako potworność i próbę demagogji najgorszego gatunku.

Jednocześnie kardynał Bertram ogłosił — jak donosi „Schlösische Volkszeitung“ — orędzie do kleru, ostrzegając przed zgubnymi skutkami plebiscytu i zalecając powstrzymanie się od udziału w nim.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA W SPRAWIE ZNIESIENIA CEŁ.

Genewa. 15-go października. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów zwołał na 5 grudnia b. r. do Paryża konferencję państw, które podpisały projekt konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń celnych. Projekt ten został dotychczas ratyfikowany przez 17 państw, liczba których nie jest wystarczająca na wprowadzenie w życie konwencji, w przewidzianym terminie. Konferencja paryska, która potrwa 4 do 5 dni, ma zaradzić temu stanowi rzeczy.

FRANCJA DOPUŚCI KSIĘŻY DO SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH?

Strasburg. 15 października (AW.) W kołach katolickich krąży pogłoska, że między rządem francuskim a Watykanem toczą się rokowania w kierunku dopuszczenia księży do udzielania lekcyj religji w szkołach państw. Wówczas katolicy alzaccy będą mogli zaprzestać walki przeciwko ustawodawstwu świeckiemu.

518 OBYWATELI MA PAŃSTWO PAPIESKIE.

Rzym. 15 października (AW.) Według ostatniego spisu liczba obywateli państwa Citta del Vaticano wynosi 518 dusz. Obywatele ci rekrutują się z 11 rozmaitych narodowości. Najliczniejsi są Włosi, następnie idą Szwajcarzy (których jest 113 — gwardja papieska), Francuzi, Niemcy, Hiszpanie etc.

ZBUNTOWANI GENERAŁOWIE CHIŃSCY ZARZUCAJĄ CZANG KAI SZEKOWI DESPOTYZM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15 października (G.) Z Paryża donoszą: Pekiński korespondent „Petit Parisien“ potwierdza wiadomość o konflikcie między rządem nankińskim i armja gen. Fenga. Cześć tej armji maszeruje z zachodu na wschód przez prowincję Honan, druga część posuwa sie z północy na południe wzdłuż linji kolejowej Pekin - Hankau.

Zbuntowani generałowie ogłosili odezwe przeciw Czang Kai Szekowi, w której oskarżają go o despotyzm, roztrwonienie funduszów państwowych, sztuczne zmajoryzowanie kongresu Kuomintangu, wogóle o działalność na szkodę Chin.

Czang Kai Szek wysłał posiłki, które zdążają na północ.

ATEISTYCZNY INSTYTUT W ŁAWRZE KIJOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października. (G). Z Rygi donoszą: „Komunist“ podaje, że władze sowieckie zgodziły się na wniosek „Związku bezbożników“ i przekazały słynny sobór św. Włodzimierza w Kijowie, oraz wszystkie cerkwie Ławry Kijowskiej specjalnej komisji, która ma urzadzić tam instytut ateistyczny, oraz muzeum przeciwreligijny

Wytwarzana całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę — firmę Z. BOCHNER i Ska, Dziedzice. 9065

Narady nad Bankiem Międzynarod.

Berlin, 15 października. (PAT) Komitet organizacyjny banku dla wyrównania spłat międzynarodowych w Baden-Baden zajmował się na posiedzeniu poniedziałkowem sprawą zakresu władzy prezydenta rady zawiadowczej banku oraz sprawami organizacyjnemi rady zawiadowczej.

Podkomisja redakcyjna, której prace trwają nadal, rozważała między innymi zagadnienie uprawnień, mających przysługiwać bankom emisyjnym, nie posiadającym udziału w banku dla wypłat międzynarodowych.

Berlin, 15 października. (PAT) Komitet organizacyjny banku miedzynarodowego w Baden-Baden odbył krótkie posiedzenie żałobne, poświęcone zmarłemu nagle belgijskiemu delegatowi de la Croix.

Rząd austrjacki ostrzega socjalistów
„Musza się zdecydować na pokój lub wojnę“

Wiedeń. 15 października. (PAT). We czwartek rozpocznie się w Austrji kampania parlamentarna w sprawie reformy konstytucji. W dniu jutrzejszym rząd przedłoży Radzie Narodowej szereg projektów, dotyczących rewizji konstytucji. Dziś, trzy kluby większości parlamentarnej odbyły posiedzenie, na którem kanclerz Schober przedstawił szczegóły reformy.

Wczoraj wieczorem Schober konferował przez dłuższy czas z przewodniczącym stronnictwa social. - demokratycznego. Na zgromadzeniu stronnictwa chłopskiego w Karyntji, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że socjalni - demokraci będą się musieli zdecydować, czy pragną pokoju, czy też nieustannej wojny.

„Arbeiter Zeitung“ widzi w tych słowach wezwanie do wojny domowej i zapowiada bezwzględną opozycję social - demokratów przeciwko próbom pozbawienia robotników praw, które dotychczas posiadali. Opozycja, pod groźbą wojny domowej, nie będzie wogóle pertraktowała nad reformą konstytucji.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wielkie uroczystości w Chicago ku czci Pułaskiego.

Chicago. 15 października (PAT.) Uroczystości ku czci Pułaskiego w Chicago miały przebieg wspaniały. W gmachu federalnym odbyła się uroczysta akademia, urządzona przez oficjalny komitet uczestników wojny światowej. W czasie akademji wygłosili przemówienia: gubernator Emerton, gen. Parker i konsul generalny Stefański. Główna uroczystość odbyła się w stadjonie zwanym „polem żołnierzy“, mieszczącym 200.000 osób. Na uroczystości byli: szef sztabu gen. Summeral, konsulowie angielski, bułgarski, czechosłowacki i jugosłowiański, przedstawiciele legjonu amerykańskiego i wiele oganizacyj polskich. Przemawiał poseł Romaszkiewicz, prof. Dyboski, pułk. Zahorski, poseł Cieplak i konsul Stefański. Oddziały wojsk lądowych i marynarki defilowały, pochylając sztandary.

Wieczorem stowarzyszenie weteranów polsko-amerykańskich podejmowało obiadem delegację polską. Po przemówieniach wzniesiono okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Generała Hallera.

KONFERENCJA W SPRAWIE AMBASADY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W POLSCE.

N. Jork. 15-go października. (PAT). „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, że sprawa przemianowania wzajemnego poselstw polskiego i amerykańskiego na ambasady wymaga formalności zbadania przez oba rządy, co jest spodziewane w tym tygodniu. Minister Filipowicz będzie konferował w tych dniach ze Stetsonem.

W dyplomatycznych kołach Waszyngtonu mówią, że Irvin Loughlin, mianowany ostatnio ambasadorem w Hiszpanji, jest kandydatem na ambasadora w Warszawie.

DAR PRIMO DE RIVERY DLA PAPIEŻA.

Rzym. 15 października (AW.) Premjer hiszpański Primo de Rivera przesłał papieżowi, jako dar jubileuszowy wielki wazon metalowy — wyłożony złotem.

CHCE ROBIĆ INTERES NA LUDZKIEJ NAIWNOŚCI.

Warszawa, 15 października. (AW) Donoszą z Berlina, że w monarchistycznych kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie i Kopenhadze panuje niezwykłe podniecenie, wywołane pogłoską, że b. car rosyjski Mikołaj żyje. Twierdzi tak jego b. sekretarz, którego dotychczas również uważano za zmarłego. Zjawił się on nagle w Berlinie w towarzystwie amerykanina Johnsona. Sekretarz wyraził gotowość wręczenia listów carowi, niechciał jednak podać miejsca jego pobytu. Księżniczka Olga odnosi się do całej tej sprawy sceptycznie.

CUKIERNIK — W SUTANNIE.

Łódź. 15 października (AW.) Ujęto tu ostatnio sprytnego oszusta w sutannie, który od dłuższego czasu grasował na terenach pow. tureckiego i kaliskiego zbierając datki rzekomo na rzecz misji katolickiej. Na widok policji oszust zrzucił sutannę i rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty. Jest to Roman Buczyński, z zawodu cukiernik.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa. 15 października (Tel. wł.) **Komunikat PIM.** Przypuszczalny stan pogody w dniu 16 bm.: Rankiem zachmurzenie duże z przelotnemi deszczami głównie w Wileńskiem i na Polesiu, oraz z mgłą na południu kraju. W ciągu dnia zachmurzenie malejące, począwszy od zachodu Polski. Temperatura bez większych zmian. Na północy nieco silniejsze wiatry północno-zachodnie, pozatem zachodnie.

Niemcy stwierdzają mocarstwową rolę Polski.

AKTUALNĄ STAJE SIĘ SPRAWA NIEMIECKIEJ AMBASADY W POLSCE

Berlin. 15-go października (PAT). Podniesienie poselstwa polskiego w Londynie oraz poselstwa angielskiego w Warszawie do godności ambasad wywołało żywe komentarze na łamach prasy niemieckiej. Dzisiejsze dzienniki, w tytułach do depesz swoich korespondentów podkreślają, zgodnie doniosłe znaczenie dyplomatycznego sukcesu Polski, pisząc o Polsce, jako o wielkiem mocarstwie, zapowiadając jednocześnie aktualizację sprawy zamiany poselstwa niemieckiego w Warszawie na ambasadę.

„Berl. Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Londynu twierdzi, że podniesienie przedstawicielstwa polskiego i angielskiego do godności ambasad nie posiada dziś tego znaczenia, jakie miałoby przed wojną, jednakowoż mimo to uważać, je należy w pewnym sensie za dowód uznania dla Polski.

Warszawski korespondent „Germanji" stwierdza, że sprawa utworzenia ambasady angielskiej w Warszawie stała się aktualną, tem bardziej, że Niemcy nosili się z tym samym zamiarem.

Londyn. 15 października (PAT.) Ambasada polska będzie 12-tą z rzędu ambasadą w Londynie.

Następujące państwa mają już swe ambasady: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Japonja, Turcja, Belgja, Portugalja, Brazylja i Argentyna. Ambasady czterech ostatnich państw utworzone zostały po wojnie.

Niektóre londyńskie dzienniki zamieszczają oficjalny komunikat Foreign Office o utworzeniu ambasady polskiej, w którem F. Office przypomina rozbiory Polski i bohaterstwo Kościuszki, oraz pokreśla, że do pełnego życia państwo polskie powróciło od lat 10.

=□=

Przyznają się do braku dobrej woli.

Berlin. 15 października. (AW). „Voss. Ztg." omawiając proces opolski twierdzi, że proces ten nie przyniesie oczyszczenia atmosfery, przeciwnie tarcia zaostrzą się jeszcze bardziej i utrwali się w Polsce przekonanie o braku dobrej woli w Niemczech

=□=

Min. Zaleski jedzie do Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (G.) — Minister Zaleski wyjeżdża 22 bm. do Bukaresztu, celem rewizytowania rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Mironescu, który jak wiadomo bawił przed kilku tygodniami w Polsce.

=◎=

Bank Polski powiększa zapas złota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (zo.) — Przed kilku dniami Bank Polski powiększył znowu swoje zapasy złota przez nabycie na rynku amerykańskim nowego transportu złota wartości około 9 miljonów zł.

Kierownictwo Banku Polskiego postanowiło utrzymać nadal politykę podwyższania zapasów złota i prawdopodobnie w miarę rozporządzalnych środków zakupy złota będą wykonywane dalej w najbliższym czasie.

ILE KREDYTÓW OTRZYMAŁY MIASTA?

Warszawa, 15 października. (PAT) Związek Miast Polskich przeprowadził ankietę, która wydała wynik następujący: Na 533 miast, które wykazały i zgłosiły zapotrzebowanie kredytu na 644 milj. zł., otrzymało kredyty 77 miast na kwoty 135 milj. zł.

ZEBRANIE KLUBU BB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (zo.) Jak donosiliśmy, dnia 17 bm. rano odbędzie się w sejmie zebranie klubu poselskiego BB. Tegoż dnia prezes Rady ministrów dr. Świtalski urządza w godzinach popołudniowych przyjęcie dla posłów klubu BB.

ARESZTOWANIE PREZESA HARCERZY NIEMIECKICH.

Poznań. (AW.) Aresztowano tu prezesa harcerstwa niemieckiego w Polsce dr. Burhardta w związku z pobytem harcerzy niemieckich z Polski w obozie koncentracyjnym w Poczdamie, oraz z udziałem ich w ćwiczeniach niemieckiego przysposobienia wojskowego.

AMERYKAŃSKI MAJOR NA PRZESZKOLENIU W GRUDZIADZU.

Warszawa. 15 października (AW.) Dziś przybył tu major wojsk amerykańskich p. Sysk wraz z małżonką, celem odbycia dwutygodniowego przeszkolenia w Wyższej Szkole Jazdy w Grudziądzu. Po odbyciu tego kursu major Sysk uda się do francuskiej Szkoły kawaleryjskiej.

DELEGACI ZRZESZEŃ SĘDZIÓW U MIN. CARA.

Warszawa. 15 października (PAT.) Minister sprawiedliwości przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach prezesa dra Morawskiego, dra Krzyżanowskiego, oraz K. Fleszyńskiego, z którymi omówił sprawy związane z organizacją i uposażeniem sądowników.

PUŁK. SŁAWEK U MIN. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października. (zo). Marszałek Piłsudski, który po odbytej grypie wyjechał na krótki odpoczynek do Sulejówka, czuje się już zupełnie dobrze i powrócił do normalnej pracy.

Onegdaj przyjął p. Marszałek u siebie pułk. Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję.

ZJAZD WIZYTATORÓW ZWOŁANY DO WARSZAWY.

Warszawa, 15 października. (AW) W końcu października br. minister Oświaty zwołuje do Warszawy zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów ze wszystkich kuratorjów szkolnych. Zjazd będzie trwał 8 dni i poświęcony będzie sprawom organizacyjnym i pedagogicznym szkolnictwa średniego.

KANDYDACI NA POSŁA ESTONJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (G) Z Tallina donoszą: Kandydatem na stanowisko posła estońskiego w Warszawie jest b. minister Spraw Zagr. Rabane. Mówią również o b. ministrze Oświaty Mitusie.

WYROK NA SZPIEGÓW SOWIECKICH.

Wilno. 15 października (AW.) Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli Wacław Kaznowski vel Dowgiałło lat 24, Andrzej Kołysko lat 32 i Bronisław Sajkowski, oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Sąd skazał Kaznowskiego na lat 10 ciężkiego więzienia, Kołyskę na 5 lat domu poprawczego, trzeciego oskarżonego, wobec braku dowodów sąd uniewinnił.

Reich — Joffe — czy kto inny?

Tajemniczy komunista aresztowany w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października. (zo). Przed kilku dniami aresztowany został w Warszawie wybitny działacz komunistyczny, który podaje się za Dawida Reicha. Osoba tajemniczego działacza budzi tu ogromne zainteresowanie. Władze bezpieczeństwa ustaliły, że paszport na nazwisko Reicha jest sfałszowany.

Do władz bezpieczeństwa napływają bezustannie informacje i doniesienia o tajemniczym działaczu komunistycznym, są one jednak sprzeczne, a nieraz i fantastyczne. Dziś naprzykład prowadzący śledztwo otrzymali zawiadomienie, że działaczem owym jest Joffe, twórca wielu traktatów pokojowych ze strony sowieckiej, a m. i. i ryskiego traktatu z Polską. Według tego doniesienia Joffe nie umarł w Rosji, lecz ukrywał się zagranicą, a obecnie został wysłany do Polski w specjalnej misji komunistycznej.

Wiadomość ta nie może oczywiście znaleźć potwierdzenia, to też nie jest traktowana poważnie. Również mylnem okazało się doniesienie, że aresztowany jest b. współpracownikiem sowieckiej misji handlowej.

Śledztwo poszło w innym kierunku i przypuszczać należy, że tożsamość działacza komunistycznego wkrótce będzie ustalona. Nie ulega jednak wątpliwości, że aresztowany jest jakąś wybitną osobistością wśród działaczy komunistycznych.

Biuro eksportu zboża.

Zespolenie organizacyj roln.-handlowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (zo.) — Dnia 14 bm. odbyło się w Związku Organizacyj Rolniczych posiedzenie, na którem postanowiono przeprowadzić ściślejsze zespolenie zrzeszeń rolniczo - handlowych dla celów eksportu zbożowego przez powołanie do życia wspólnego organu sprzedaży, opartego na następujących zasadach:

Organizacje rolniczo - handlowe tworzą wraz z ogólnemi organizacjami rolniczemi organizację, której celem będzie stworzenie wspólnego biura eksportu zboża. Biuro to sprzedawać na zboże ofiarowane na wywóz przez poszczególne organizacje rolniczo-handlowe na zasadach komisowych i podejmuje wszelkie kroki dla rozszerzenia rynku zbytu na polskie zboże.

Organizacje rolniczo - handlowe zobowiązują się oddać biuru do sprzedaży pewną część zboża, pozatem poszczególne organizacje mogą eksportować na własną rękę, jednakowoż w granicach ogólnego planu eksportowego, ustalonego przez władze biura i pod warunkiem rejestrowania tych transakcyj w biurze.

Biuro pobiera prowizję zarówno od operacyj komisowych jak i transakcyj rejestrowych.

Dla opracowania szczegółowego projektu organizacji biura Związek Organizacyj Rolniczych powołuje do życia komisję, w skład której wchodzą z województw zachodnich dwie osoby od organizacyj ogólnych i dwie od organizacyj handlowych, tak samo po dwie z województw centralno - wschodnich po jednej osobie z województw południowych

CZY CUKIER ZNOWU PODROŻEJE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (zo.) Od dłuższego czasu pomiędzy organizacją przemysłowców cukrowniczych Polski zachodniej i taką samą organizacją pozostałych obszarów kraju toczą się rokowania, dotyczące porozumienia w przemyśle cukrowniczym, które obiegłoby terytorjum całej Polski.

Rokowania te dotyczące szeregu punktów, między in. kontyngentu i ceny cukru. Ze strony Rządu w swoim czasie wyrażono zasadniczą zgodę na nowe uregulowanie tych spraw, uzależniając jednak zmianę ceny cukru od szeregu warunków, a przedewszystkiem od przeprowadzenia przez przemysł cukrowniczy takich zarządzeń, któreby doprowadziły do usprawnienia przemysłu.

W związku z tem dowiadujemy się, że w najbliższych dniach przedstawiciele cukrownictwa złożą Rządowi sprawozdanie z wyników rokowań.

DEFRAUDACJA W POZNAŃSKIEJ KASIE CHORYCH.

Poznań, 15 października. (AW) W tutejszej Kasie chorych uwięziono 3-ch urzędników za podjęcie na podstawie fałszywych asygnat kwoty 2.500 zł.

Przegląd prasy.

KONIECZNOŚĆ JASNYCH DECYZJI.

„Dzień Polski" pisze:

P. premjer Świtalski, zamykając PWK., mówił o solidarności interesów przemysłu i rolnictwa, wielkiej i małej własności, o przejściu ministerjów z „adwokatów swojego wyłącznie działu pracy" do roli „obrońców myśli i troski o całość życia gospodarczego", tudzież o „wskrzeszeniu wiary w siły własne i społeczeństwa". Na naradzie zaś rządu z przedstawicielami sfer gospodarczych, której przełomowe znaczenie już zaznaczyliśmy, jako — słowami premjera — torującej „drogi ścisłej współpracy czynników rządowych z przedstawicielstwami gospodarczemi", p. Świtalski podkreślił potrzebę ochrony „nowych dróg" od „grubych rąk lub trzęsących się od namiętności politycznych", oraz zapowiedział zdecydowaną walkę „etatyzmowi psychicznemu". P. płk. Matuszewski zaś, który, aczkolwiek pozornie nowicjusz w sprawach finansowych, w zadziwiająco krótkim czasie zdołał zaskarbić sobie zaufanie sfer gospodarczych, nie zawahał się wysunąć na pierwszy plan „herezyjną" dotychczas potrzebę kapitalizacji wewnętrznej i rentowności warsztatów produkcji. „Zadaniem rządu jest stworzenie warunków dla naszej produkcji", powiedział kierownik min. Skarbu, zapowiadając równocześnie uzgodnienie tak upragnionych reform ruinującego ustroju podatkowego z zainteresowanemi sferami, które z swojej strony słowami p. prezesa Klarnera uznały konieczność dokonania reformy ustrojowej jako warunku stabilizacji stosunków wewnętrznych i racjonalizacji ustawodawstwa gospodarczego.

Nie jest to chyba „dowód zmęczenia", jak utrzymuje „Gazeta Warszawska", lecz zapowiedź stanowczego zwrotu i jasnych decyzyj.

Kończąc, powtarzamy: ceterum censeo constitutiam esse reformandam. Czyni to słusznie stale prof. Wł. L. Jaworski w „Dzienniku Poznańskim", jest to bowiem najważniejsze i najpilniejsze zadanie. Nie będzie to „atak na święte, nienaruszalne prawa jednostki", lecz „tylko ograniczenie gadania współczesnego polityka... Pozwólcie przeprowadzić tę jedną tylko reformę, a zobaczycie, jak w miejsce słowa wstąpi czyn, jak się rozwieją... złudy, a zajaśnieje słońce prawdy, dające jedynie ciepło i światło, a więc umożliwiające życie".

ZBOROWSZCZYZNA WOŁA O ZAMOYSKIEGO.

„Głos Prawdy" odpowiada „Gaz. Warszawskiej".

A wy pytacie: „gdzie Zamoyski?" I — aby uwydatnić analogię chyba — dzieje Batorego przypominają wam tylko sprawę Samuela? Tak samo wówczas warcholstwo szlacheckie przez rozchełstaną prywatę Zborowskich judzone, za nic miało Koronie upokorzenie buntowniczego Gdańska: za nic — trzy zwycięskie wyprawy przeciwko Moskwie; za nic — ba, za zbrodnię — wielkie plany związania unją Moskwy i zorganizowania wielkiej wojny przeciw Turcji oraz reformy wewnętrzne dla pokonania grożącego państwu zgubą sejmowładztwa. Niczem to wszystko było dla opinji szlacheckiej wobec sprawy Zborowskich. Ta sprawa rzekomego pogwałcenia przywileju złotej wolności zasłaniała ich oczom wszystko. Wzruszano szlachtę mowami Krzysztofa Zborowskiego, zapowiadającego, że „mścić się będzie krwie brata swojego niewinnej". Słuchała adwokackich argumentów, że Samuel, choć banita, na gardle karanym być nie mógł, bo nie był skazany na utratę czci. Senatorowie zwołani w sierpniu 1584 do Lublina dla wysłuchania wielkich planów Batorego o niczem słuchać nie chcieli, tylko o sprawie Zborowskich!

Czyż nie widzi swego oblicza w tem zwierciadle „Gazeta Warszawska". Czyż nie pamięta, kto krzyżował wszystkie wielkie poczynania Józefa Piłsudskiego ciągłą waśnią wewnętrzną? Kto wojował i wojuje bezustannie wyszukiwaniem „pokrzywdzonych", gloryfikacją zbrodniarzy?

„Gdzie Zamoyski?" — pytacie. Ten Zamoyski, który Samuela Zborowskiego ściął mimo adwokackich argumentów, że to czyn bezprawny. Ten Zamoyski, który na stracenie wydał również agenta obcego Ościka, choć nie miał na to formalnego wyroku — ten Zamoyski miałby przeciw sobie, gdyby się dziś w Polsce pojawił, wszystkich adwokatów „praworządności", którzyby jej bronili — rzekomo na osobach dzisiejszych Samuelów i Ościków pogwałconej — oszczerstwami szargając autorytet władzy państwowej.

Zamoyski wiernie przy Batorym stojący, broniący autorytetu króla i wodza i wy — gloryfikatorzy zbrodni, prywaty i partyjnictwa; wy — zborowszczyzna dni naszych.

=□=

KINO LEW

Dziś wielka PREMIERA RAMON NOVARRO

w superszlagierze genjalnego E. LUBICZA p. t.:

„KSIĄŻĘ STUDENT" (Old Haidelberg)

Film ilustrowany śpiewem i powiększonym zespołem orkiestry.

Bilety i Karty wolne z wyjątkiem urzędowych nieważne. 9160

Samolot polskiej konstrukcji demonstrowany będzie w Belgradzie

Warszawa. 15 października (AW.) — Znany lotnik polski kpt. Orliński, bohater głośnego niegdyś lotu Warszawa — Tokio i Tokio — Warszawa, który pełni obecnie w Polskich Zakładach Lotniczych funkcje „oblatywacza" maszyn udaje się z początkiem listopada do Białogrodu, na zaproszenie szefa depart. aeronautyki w armji jugosłowiańskiej gen. Simonowicza, celem zademonstrowania tamtejszym sferom lotniczym samolotu polskiej konstrukcji inż. Puławskiego.

Samolot ten, wykonany całkowicie w Polskich Zakładach Lotniczych wywołał duże zainteresowanie gen. Simonowicza podczas jego wizyty w Polsce. Szybkość wznoszenia się tego samolotu wynosi 5.000 mtr. w 7 minutach. Przeciętna szybkość lotu dochodzi 300 klm. na godzinę. Gen. Simonowicz dał wyraz przypuszczeniu, że rząd jugosłowiański poleci Polskim Zakładom Lotniczym wykonanie kilku takich samolotów do użytku wojskowych kół lotniczych Jugosławji.

Burzliwy „sądny dzień"

„Stróże soboty" żądają klątwy na redaktora

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października (zo.) — Wczoraj w sądny dzień żydowski doszło w żydowskich dzielnicach Warszawy do poważnych zajść, spowodowanych przez czynnych ortodoksów, t. zw. „stróżów soboty".

Przyczyną tych zajść było wychodzące od kilku tygodni dzienne wydanie pisma „Haint" drukowane po polsku p. t. „Ostatnie wiadomości". Pisemko to wyszło wczoraj mimo sądnego dnia. Fakt ten wywołał oburzenie wśród „stróżów soboty". Wydając zło wrogie okrzyki, udali się do redakcji i tam rozpoczęli poszukiwać wydawców i redaktora pisma, aby, jak utrzymywali, rozprawić się z nimi czynnie za pogwałcenie wielkiego święta.

Ponieważ redaktora nie zastali, szukali go kolejno po rozmaitych domach modlitwy, nie znaleźli go jednak. Wobec tego tłum, który wzrósł tymczasem do kilkuset osób, podążył do rabinów z kategorycznem żądaniem, aby na gwałciciela sądnego dnia rzucili uroczystą klątwę.

Ponieważ redaktor widocznie się gdzieś ukrywa, „stróże soboty" w dalszym ciągu poszukują go, a pod redakcją gromadzą się tłumy. Zarówno przed mieszkaniem redaktora jak i przed redakcją ustawiono patrole policyjne.

Krwawa walka ortodoksów z „bezbożnikami"

Warszawa. 15 października (AW.) Donoszą z Radzymina, że w związku z żydowskiem świętem sądnego dnia doszło tam przed bożnicą do krwawej walki ortodoksów z komunistycznymi „bezbożnikami", którzy nieszczędzili drwin i naigrawań się z religji żydowskiej. Na czele ortodoksów stał rabin. Parotysięczny tłum zaatakował kamieniami lokal Związku robotników przemysłu skórzanego, gdzie schronili się „bezbożnicy". Ci ze swej strony zagrozili atakującym rewolwerami. Dopiero policji udało się kres położyć zajściu. Tłum ortodoksów rozpędzono, wszystkich zaś bezbożników w liczbie 100 aresztowano.

=□=

W Sosnowcu prorokują koniec świata

Sosnowiec. 15 października (AW.) Do Sosnowca przybył z powiatu olkuskiego niejaki Michał Łach, wygłaszający kazania do ludności robotniczej, w których przepowiada rychły koniec świata. Pozatem zajmuje się znachorstwem.

Łach oświadczył, że w Rymanowie objawił się mu Pan Bóg, który mu polecił iść w świat i nauczać ludzi. W kazaniach swoich Łach przepowiada rychły upadek komunizmu, który ma być w skutkach straszniejszy od upadku caratu. Łach poprzednio był nauczycielem szkoły powszechnej.

Policja zatrzymała go i oddała pod obserwację lekarzy. Przed komisarjatem, w którym badano Łacha zebrały się tłumy ludzi, którzy przynosili mu żywność i domagali się wypuszczenia go na wolność.

=□=

ZAKAZANE WE WŁOSZECH KSIĄŻKI.

Rzym. 15 października. (AW). Włoski minister spraw wewnętrznych Bianchi rozesłał do prefektów okólnik, w którym nakazał zasekwestrowanie szeregu dzieł literackich m. i. niektórych utworów Gorkija, Gogola, Dostojowskiego, Tołstoja, Turgieniewa i J. Londona.

STUDENTKI POD GRUZAMI PENSJONATU.

Blue Mountain (Missisipi), 15 października. (PAT) Na skutek zawalenia się podłogi na drugiem piętrze pensjonatu dla studentek — 49 dziewcząt odniosło rany; stan 12 dziewcząt jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości przeszło 6 metrów.

RADJOWE LATARNIE MORSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 października. (G). Z Londynu donoszą: Na wybrzeżu morskiem w hrabstwie Suffolk zastosowano z dużem powodzeniem radjową latarnię morską dla żeglugi morskiej i powietrznej. Ponieważ próby wypadły bardzo dobrze, przeto nowy system sygnalizacji przybrzeżnej prowadzony będzie na stałe od 20 października r. b.

Radjowe latarnie morskie będą miały duże znaczenie dla żeglugi na Kanale, tak morskiej, jak i powietrznej. Nowy system polega na zainstalowaniu we wieży latarni morskiej aparatury radjowo - nadawczej z anteną ramową, z której promieniuje do danych punktów specjalnego urządzenia parowca lub samolotu, sygnalizacja ostrzegawcza lub instrukcyjna, po przyjęciu której kapitan parowca lub pilot samolotu będą mogli z łatwością przestrzegać właściwego kierunku jazdy.

PLUTON ŻANDARMERJI MORSKIEJ.

Warszawa, 15 października. (AW) W najbliższym czasie stacjonowany w Gdyni Pluton Żandarmerji przemianowany będzie na Pluton Żandarmerji Morskiej. Oddział ten otrzyma specjalne fachowe wykształcenie marynarskie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w ciężkiej chwili bolu nieśli słowa współczucia i pociechy i brali udział w pogrzebie śp. ks. Władysława Kotuskiego a mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków z ks. prałatem Cisłą i ks. dziekanem Sielskim na czele „Bóg zapłać".

Niemniej gorące słowa podzięki składamy ks. profesorowi Kulinowskiemu za serdeczne słowa wypowiedziane nad trumną śp. Zmarłego. Wielmożnemu Panu dr. Hipolitowi Lewickiemu za nadzwyczaj ofiarną i przyjacielską opiekę jaką otaczał śp. Zmarłego, czuwając przy nim wraz z ks. profesorem Chyrowskim i panem profesorem Prokopyszynem, jak również pani Eugenji Schwelgertównej długoletniej koleżance i współpracowniczce, która z całem poświęceniem pielęgnowała śp. Zmarłego podczas choroby, serdeczne słowa podzięki. Dyrektorowi Polsk. Sem. Naucz. Żeńskiego, Wielm. Panu Hieronimowi Czelnemu wraz z przezacnem Gronem nauczycielskim tegoż Zakładu, którzy z prawdziwem poświęceniem dopomogli zbolałej rodzinie w oddaniu ostatniej przysługi śp. Zmarłemu, dalej Wielm. Panu profesorowi Juganowi za prawdziwe koleżeńskie słowa wypowiedziane na cmentarzu, Dyrektorowi Ukr. Sem. Naucz. Żeńskiego Wielmożnemu Panu Cisykowi, dyrektorom obu gimnazjów państwowych Wielm. Panom Wilkowi i Pawlikowi, dyrektorowi Żeńsk. Gimn. Wielm. Panu Grasseli, inspektorowi szkół powszechnych wielm. Panu Hirszowi wysłanie delegacyj, oraz kochanej młodzieży wszystkich wymienionych Zakładów, Przezacnej młodzieży akademickiej, Towarzystwom „Sokół" i „Gwiazdy", Przyjaciołom Stryjskim i całej Publiczności towarzyszącej do grobu śp. ukochanemu Zmarłemu, ślemy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. 9148

RODZINA.

DO POLSKO - SZWEDZKIEGO TOWARZYSTWA „ORDO".

Niniejszem mam przyjemność zakomunikować Sz. Panom, iż dostarczony mi przez Panów gumochron „ORDO", założony na moim motocyklu wykazał duże zalety, a mianowicie zupełnie zabezpieczył kiszkę od przebicia przez gwoździe, których kilka wyjąłem z opony po dłuższej jeździe bez naruszenia dętki. Uważam zakładanie gumochronów „ORDO" do normalnej jazdy turystycznej za bardzo wskazane, albowiem nie traci się drogiego czasu na naprawy defektów gum i nie potrzeba wozić ze sobą zapasowych kół, ani opon, lub kiszek. 9147

Z poważaniem

Witold Rychter, rzeczoznawca przysięgły do spraw samochodowych przy komis. rządu na m. st. Warszawę. — Warszawa, ul. Złota 6. Telef. 190-25.

Mówi pan Thugutt:

albo sejm powiesi się sam, albo będzie powieszony.

P. Thugutt w świeżo założonym tygodniku „polityczno - społecznym" „poświęconym obronie i pogłębieniu demokracji" — dodajmy — liberalnej spowiada się publicznie z błędów własnych i „znacznej części sejmu". Nie czuje się jednak wraz z całą lewicą sejmokracji winnym tych błędów, gdyż uważa je za fatalność.

Mówi p. Thugutt:

„Ten stan rzeczy — (stworzony przez marsz. Piłsudskiego) długo nie był dość zrozumiałym dla opozycji, myślę, że nie rozumiało go nawet wielu ludzi ze stronnictwa rządowego, z najbliższego otoczenia Tego, który się nie spowiada nikomu. Na początku znaczna część sejmu (lewica) wiązała swe nadzieje ze zwycięzcą, łudząc się, iż On się nie przeciwko niej buntował (!?) Później tak trudno było rwać nici starego sentymentu, trudno było zapomnieć o niezaprzeczalnych zasługach tego, który we krwi walczył o wolność. W pewnym momencie, dając się oślepić fintom, łudzono się, że gdzieś coś przecie uda się uzgodnić. Pod koniec chciano już poprostu dyktatora przeczekać".

Przeczekać nie udało się, na dalsze przeczekiwanie nie pozwala „żelazna logika zdarzeń, które idą nieprzerwanym łańcuchem".

P. Thugutt jest fatalistą. „Walka — powiada — czy kto chce, czy nie chce, musi się rozwijać. Na nic nie zda się chcieć uniknąć konfliktu: on już jest i trzeba go rozegrać".

Ta konieczność uwalnia demokrację liberalną od strachu o Polskę, który dotąd nie pozwalał jakoby lewicy sejmowej „rozpocząć walkę podziemną, grać gorzej niż na najniższych instynktach, bo na rozpaczy i nędzy, nastawiać bieg spraw na konflikty coraz ostrzejsze, od których zatliłoby się w końcu po wszystkich kątach Polski".

Panom podpalaczom — wyznaje p. Thugutt — brakło dotąd odwagi „do rozpoczynania wojny domowej" „do walki na płonące żagwie w spruchniałym domu". Odbierała im owa odwagę „cena, jaką sejmowładztwu przyszłoby zapłacić za zwycięstwo". P. Thugutt rozumie bowiem, że „w warunkach polskich, z komunistami na karku, z ropiącą raną narodowościową u boku, z czyhającym na chwilę słabości u dwojga drzwi wrogiem z zapewnioną obojętnością, conajmniej zaś już nieporadnością Europy, tą ceną mógłby być pierwszy z nowej serji rozbiorów".

„Więc co?" zapytuje p. Thugutt. „Albo sejm ulegnie i powiesi się sam, albo będzie powieszonym".

„Ale rzeczywistość nie jest tak prostą", pociesza się wódz lewej sejmokracji: jeśli sejm nie zginie, to zginą Piłsudczycy. Albowiem:

Musi zginąć sejm, musi zgasnąć i zapaść się w nicość cały piękny wczorajszy świat sejmokracji i wszelkiego liberalizmu, wszelkiej wolności życia kosztem innych i całości narodu, bogacenia się cudzą krzywdą i z krzywdą ogółu — albo muszą zginąć Piłsudczycy. A to dlatego, że:

Sejmokracja, choćby chciała, nie może ustąpić, gdyby ustąpili posłowie nie ustąpią wyborcy, gdyby ustąpili wyborcy, to jutro cofną swą zgodę.

A także — i druga strona nie może się cofnąć. „Dla Piłsudskiego niema już nawrotu" — mówi p. Thugutt. Ani dla Niego, ani dla tych, którzy z dobrą wiarą idą Jego drogą..

„Różnoraka hołota, która się tam przyplątała do żłobu, zawsze znajdzie sobie nowy żłób i kamień dla wczorajszego bożyszcza. Dla Piłsudczyków gra idzie — va banque. Albo oni, albo sejm muszą ustąpić. Zamiast ustąpić można powiedzieć zginąć".

Albowiem: „Należy pamiętać, że czyny raz dokonane żyją swem własnem życiem, niezależnie od woli swych twórców. To wszystko, co stało się w ciągu ostatnich trzech i pół lat, żyje w świadomości ludzkiej, ciąży na decyzjach, stwarza sytuacje, od których odejść nie można".

Słusznie zauważa p. Thugutt, że brak jest w Polsce dzisiejszej w następstwie długotrwałej niewoli, „mocnej świadomej swych obowiązków opinji publicznej", że opinję tę, podobnie, jak w okresie uwiądu Rzeczypospolitej szlacheckiej zabija warcholstwo, poniża ciemnota, plugawi całkowita niemal zatrata instynktu państwowego. P. Thugutt rozumie dobrze, że „sprowadzenie form bytowania do kształtów nazbyt już uproszczonych, nałogi myślowe niewoli" są przyczynami, dla których niejednokrotnie poglądy ogromnych odłamów społeczeństwa błąkają się po manowcach".

Najsłuszniej też dostrzega dalej p. Thugutt, w postawie psychicznej dzisiejszego społeczeństwa brak wiary w siły własne, niechęć czynu i wstręt do brania za cokolwiek odpowiedzialności, i „stany emocjonalne, w których się tak łatwo od adoracji przechodzi do popłochu, w których, jakże często myśli się wątrobą lub instynktem osobistego użycia", nie rozumie natomiast, że wszystko to jest jedynie przejawem braku w społeczeństwie wyraźnej woli i jasnej myśli zbiorowej, gaśnięcia świata liberalnej demokracji. Niema woli utrzymania dotychczasowych form ustrojowych, a krystalizowanie się woli nowego porządku rzeczy, formowanie się nowego poglądu w szerokich masach społeczeństwa postępuje wolniej o wiele, niż rozkład wczorajszych idei i wartości. Stan ten nie jest niczem niezwykłem, występuje zawsze w czasach wielkich przemian i przeobrażeń dziejowych, w okresach wielkich ustrojowych przewrotów.

Tak było w dniach uwiądu Rzeczypospolitej szlacheckiej i feudalnej, w dobie Konstytucji Trzeciego Maja i Targowicy, gdy obóz gasnącego wówczas świata, obóz „republikański" ważył się w obronie złotej wolności i ginącego ustroju wszczynać wojny domowe. Tak jest i dziś — gdy sejmokracja nasza mobilizuje swe siły, by w obronie spruchniałego ustroju liberalnie i parlamentarnie demokratycznego podjąć walkę z marsz. Piłsudskim, a na sojuszników przywołuje: warcholstwo, ciemnotę, słabość instynktu państwowego, — „nędzę, z której się musiny leczyć pokoleniami"(!?), „przestarzały i niesprawiedliwy ustrój społeczny" wreszcie „zacofanie społeczeństwa, od którego trzeba odbiec w siedmiomilowych butach".

Zdumiewa płytkość widzenia rzeczywistości leadera naszej liberalnej demokracji — krąży, jak ćma koło prawdy i oślepiony — nie widzi jej, nie wyczuwa. Wierzy mocno w to, co mówi, i nie umie dopuścić możliwości, że się myli równie tragicznie, jak mylili się obrońcy złotej wolności i nierządu w dniach Baru i Targowicy.

Zdaje się mu, że „demokracja" może zwyciężyć, i nie zdaje sobie sprawy, że zwycięstwo jego demokracji liberalnej i parlamentarnej musiałoby być zgubą Polski, jak zgubą Polski stało się zwycięstwo demokracji szlacheckiej nad obozem rewolucji 3 maja 1791 r.

Nie rozumie p. Thugutt, że sejm musi ustąpić, że sejmokracja i cały wczorajszy ustrój musi zginąć, bo Polska chce i musi żyć.

Sejm ani nie powiesi się, ani nie będzie powieszonym, sejm nie żyje od lat przeszło trzech, dawno sam się zabił „odstępstwem od zasady, która dała mu życie". Demokracja liberalna parlamentarna jest w Polsce od trzech i pół lat trupem, p. Thugutt oddaje się iluzji, że ją broni i pogłębia, nie chce uwierzyć w jej zgon i, „z nieodpartem natręctwem" pyta się zbolały i zgorszony „czy tak już koniecznie być musi".

Musi już tak być — musi być, skoro świeżo założony organ poświęcony obronie i pogłębieniu demokracji mówiąc o swych celach wyznaje, że zespół redakcyjny łączą tylko niektóre poglądy, i że punkt wyjścia jest celem, że ten ich punkt wyjścia i cel zarazem (demokracja) nie jest „podrzutkiem", ani „towarem z zagranicy", że Polska ma pierwszorzędny materiał ludzki dla demokracji — tylko ten materiał „nie zawsze widzi swe drogi".

Będzie ich szukał — niechże ich zdrów szuka po swych cmentarzyskach i niech rozważa: czy ma się sam powiesić czy zostać powieszonym, ale choć jest upiorem niech nie straszy, że Polska może „pęknąć jak garnek" jeśli się ją rzuci „na kamienne schody", że porwie się do walki na płonące żagwie, bo upiorowi nie wypada występować w roli wesołka.

Przed decyzją w sprawie teatrów.

Wśród wielu prawidłowych i nieprawidłowych ofert na prowadzenie czy dzierżawę teatrów lwowskich jedna góruje niewątpliwie nad całą więcej niż skromną komparserją: to propozycja pp. Leona Schillera i Wilama Horzycy, których nazwiska związane są z jedną z najciekawszych kart w dziejach nowoczesnego teatru polskiego, a mianowicie z Teatrem im. Bogusławskiego w Warszawie. Kto był choć raz, choćby na jednem przedstawieniu tego teatru, czy to na „Opowieści zimowej", czy na „Róży", „Achilleis" lub „Kniaziu Patiomkinie", ten wyniósł z wieczoru tego niezapomniane wrażenie. Nic też dziwnego, że wiadomość o ofercie Schillera i Horzycy zelektryzowała nasze tak teatralnie wygłodzone sfery kulturalne, widzące w nazwiskach tych porękę, iż teatr lwowski stanie znów na wysokim poziomie.

Nazwisko Schillera zaliczone być musi pomiędzy nazwiska najpierwszych reżyserów współczesnej Europy. Że wiedzą o tem także cudzoziemcy, wystarczy przypomnieć niedawna propozycje dyrektora paryskiego Odeonu, F. Gemiera, który Schillerowi zawierzył wystawienie „Nieboskiej Komedji" na tej scenie; zmarły niedawno Hugo v. Hofmansthal marzył o tem, by „Ewerymana" w jego przeróbce wystawił Schiller na podwórzu Wawelu. Już te dwa na chybi-trafi przypomniane fakty świadczą, że Schiller nie jest tzw. zaściankową wielkością, od których się w Polsce roi, ale reżyserem na prawdziwie europejską miarę i o europejskiem imieniu.

Imię to zyskał sobie Schiller dzięki wieloletniej wytężonej, a dość różnorodnej pracy, której początki sięgają „Zielonego baloniku", gdzie razem z Boyem, Trzcińskim, Fryczem i menerami „michalikowej bandy" współdziałał przy tworzeniu tej niezapomnianej scenki satyrycznej. Przywiodła go tu piosenka, możnaby powiedzieć za poetą, lekko parafrazując znane słowa, piosence i muzyce został też Schiller wierny aż po dzień dzisiejszy, czego dowodem inscenizacja „Opery za trzy grosze" w Teatrze Polskim. Muzyce też i teatrowi dawnemu poświęca głównie swe studja, gdy po balonikowym debiucie wyjeżdża do Paryża, gdzie styka się i przez lat kilka przestaje z ojcem wszelkich nowych poczynań teatralnych, Edwardem Gordonem Craigem. Z Craigem łączy go niemal przyjaźń i ścisła współpraca, czego rezultatem jest szereg studjów ogłoszonych w „The Mask", piśmie tego wielkiego Anglika, jak np. duże studjum o Wyspiańskim. Równocześnie interesuje się Schiller plastyką, paczkującym wówczas zaledwie kubizmem, ekspresjonizmem, ale także i folklorem polskim, którego jest świetnym znawcą.

Po powrocie do kraju osiada najpierw w Krakowie, potem zaś przenosi się do Warszawy, gdzie styka się praktycznie ze sceną, nie przerywając studjów teoretycznych (ogłasza np. doskonałą rozprawę o Bogusławskim). W Teatrze Polskim, gdzie pełni funkcje nawpół reżysera, nawpół kierownika literackiego, inscenizuje bądź to samodzielnie, bądź też z innymi reżyserami cały szereg dzieł, z których przede wszystkiem wymienić należy „Miłosierdzie" Rostworowskiego, opracowane wraz z Bolesławskim. Ale przyjazne Schillerowi „fata" każą mu opuścić Teatr Polski, i niebawem spotykamy go w „Reducie", gdzie wystawia swe „Pastorałki" i „Wielkanoc". Te dwa widowiska religijne zyskują odrazu Schillerowi sławę niezwykle utalentowanego i wszechstronnego inscenizatora, o niezmiernie oryginalnej wizyjności. W szczególności „Pastorałki" wzbudziły niebywały entuzjazm a w objazdach Reduty po całej Polsce zyskały sobie niebywałą popularność.

Działalność Schillera w Reducie była jednak tylko prologiem do tego, czego dokonał on w Teatrze im. Bogusławskiego. Początkowo nawiązuje on „Podróżą po Warszawie" i „Pasterką" Gheona do tradycyj redutowych, w „Kniaziu Patiomkinie" Micińskiego odnajduje jednak tę wielką linię, którą w drugim roku działalności tego teatru wyznaczają inscenizacje „Róży", „Achilleis", „Nieboskiej" itd. Kierunek ideologiczny tych wysiłków określićby można pokrótce jako usiłowanie stworzenia odrębnej formy teatralno-scenicznej wydedukowanej z wielkiego dramatu polskiego, inaczej mówiąc, realizacja teatralnego testamentu Mickiewicza. Tej pracy poświęca razem z W. Horzycą wszystkie swe siły, a choć złośliwe fata nie pozwalają dokończyć tak pięknie zaczętego dzieła Teatr im. Bogusławskiego pozostanie osobną kartą w dziejach polskiej sztuki scenicznej.

Po zamknięciu Teatru im. Bogusławskiego przechodzi Schiller znów do Teatru Polskiego, czemu towarzyszy pewna ewolucja zainteresowań Schillera, zaznaczona już w inscenizacji „Nieboskiej Komedji". Na równi z wielkim dramatem polskim zaczyna go interesować dramat i teatr współczesny, naszej epoki, wyrażający nasze czasy i będący „zwierciadłem natury" w rozumieniu współczesnego człowieka. Temu przypisać należy uwspółcześnienie „Nieboskiej" i to oznacza dalsza linja rozwojowa Schillera wiodąca od Żeromskiego poprzez Bernarda Shaw („Człowiek i nadczłowiek"), Langera aż ku „Operze za trzy grosze". Schiller rozumie to doskonale, że najgorętszy nawet tradycjonalizm nie potrafi nastąpić tego „eliksiru życia", jakim jest żywe i życiowe zainteresowanie teatrem, jako zwierciadłem natury, jako odpowiednikiem tego, co się w duszach komu gra. Z drugiej zaś strony nie zerwał on bynajmniej z „dawnością" Słowackiego czy Wyspiańskiego. Jeśli więc przewidywać można, dąży on dziś, może podświadomie, ku syntezie, ku stworzeniu ta-

kiego teatru, któryby chwilę dzisiejszą umiał pokazać w dymensjach wielkich wizjonerów polskich.

I w tem, jak i w wielu innych punktach styka się Schiller z najbliższym swym współpracownikiem i współkierownikiem Teatru im. Bogusławskiego, Wilamem Horzycą, który swe zainteresowania teatralne przejawił najpierw pisząc omówienia teatralne w „Skamandrze“, wnet jednak szukać zaczął bardziej praktycznego podejścia do teatru, inicjując między innymi „Ebrynor“, pierwszy u nas teatr eksperymentalny. Równocześnie dokonywa Horzyca dla Teatru Polskiego opracowania „Hamleta“ i ogłasza szereg studjów zarówno o dramacie jak i teatrze. Po otwarciu Teatru im. Bogusławskiego Schiller powołuje go do współkierownictwa tej sceny, gdzie pracuje odtąd, prowadząc dział literacki i razem z Schillerem wyznaczając linje rozwojową tego teatru, którą powyżej już określono jako „realizację mickiewiczowskiego testamentu teatralnego“. Dla Teatru im. Bogusławskiego dokonywa Horzyca między innymi opracowania „Róży“ Żeromskiego i współdziała jako kierownik literacki przy ukształtowaniu scenicznem wszystkich większych dzieł, od „Kniazia Patiomkina“ począwszy. Po zamknięciu Teatru im. Bogusławskiego Horzyca sporadycznie tylko nawiązuje kontakt z teatrem, jak np. przy wystawieniu „Samuela Zborowskiego“ w Teatrze Polskim w czasie przewiezienia prochów Słowackiego. Pozatem pisuje o teatrze do pism warszawskich, a w szczególności w redagowanej przez niego „Drodze“, będącej dziś jednym z najlepszych i najżywszych miesięczników polskich, obecnie zaś jest kierownikiem państwowej szkoły dramatycznej w Warszawie, gdzie rozwija nadwyraz owocną działalność pedagogiczną, dzięki której wchodzi dziś do teatru nowe pokolenie, zorjentowane lepiej niż poprzednie, w oczekujących go zadaniach.

Oto wiązanka faktów, które nie tak łatwo zresztą udało się nam zebrać, gdyż jeśli należą do historji, to do historji jeszcze nie pisanej. Fakty te jednak świadczą dowodnie, że teatry lwowskie, znalazłszy się w rękach Schillera i Horzycy, znalazłyby się w rękach niezawodnych, zdolnych przywrócić scenie lwowskiej dawną, dziś już niemal zapomnianą świetność.

Polski Instytut Przeciwrakowy.

Onegdaj odbyło się w gmachu wojewódzkim posiedzenie, mające na celu zaznajomienie szerszego koła lekarzy i innych osób pracujących naukowo, z organizacją i celem Polskiego Instytutu Przeciwrakowego we Lwowie.

Posiedzeniu przewodniczył p. wojewoda Gołuchowski, który powitał zebranych, wskazując na doniosły cel i zaszczytne zadanie tworzącego się Instytutu.

Następnie generalny sekretarz dr. Węckowski z Poznania przedstawił historję i stan obecny walki z rakiem za granicą, dając treściwy przegląd Instytutów dla badania i leczenia raka, poczem nakreślił ustrój Polskiego Instytutu Przeciwrakowego i dał wyraz nadziei Zarządu, że przez stworzenie we Lwowie tej placówki naukowej da się szerokiemu gronu pracowników możliwość i odpowiednie warunki do wyścigu w pracy naukowej nad problemem, który dotyczy całej ludzkości.

Z kolei członek zarządu, prof. dr. Witold Nowicki dał rzut oka na najnowsze naukowe badania nad rakiem, przedstawił jak niezmiernie skomplikowaną jest patogeneza tego schorzenia i wskazał na trudności i kierunki dalszych badań eksperymentalnych.

Posiedzenie miało charakter uroczysty. W dalszym ciągu odbędzie się cały szereg konferencyj, zmierzających do skoordynowania współpracy klinik i szpitali lwowskich, jakoteż zakładów teoretycznych pod egidą tej nowej, ważnej placówki.

Wiadomości bieżące.

16 Października 1929

Środa

Gawła

Jutro: Łucyny

Wschód słońca 6·01

Zachód 16·49

TEATR WIELKI.

Środa 16 bm. „Baron Kimel“, tani dzień (50 proc. zniżki).

Czwartek 17 bm. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Henryka Zbierzchowskiego w 22 obrazach (premiera).

Piątek 18 bm. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 19 bm. o godz. 5.30 „Spazmy modne“, przedstawienie dla młodzieży szk.

Sobota 19 bm. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

TEATR MAŁY.

Środa 16 bm. „Proces Mary Dugan“.
Czwartek 17 bm. „Proces Mary Dugan“
Piątek 18 bm. „Proces Mary Dugan.
Sobota 19 bm „Proces Mary Dugan“.

REPERTUAR TEATRU „PREMJER“.

„Wielki Kram“, komedja w 3 aktach G. B. Shaw'a z Junoszą Stępowskim.

16 bm. środa — Jarosław.
17 bm. czwartek — Gorlice.
18 bm. piątek — Sanok.
19 bm. sobota — Krosno.
20 bm. niedziela — Rzeszów.
21 bm. poniedziałek — Jasło
22 bm. wtorek — Nowy Sącz.

KINOTEATRY.

APOLLO: Colleen Moore w dramacie „Miłość nieśmiertelna“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
COLLOSEUM: „Biała pustynia“.
CHIMERA: „Czar grzechu“.
FATAMORGANA: „Piękne nóżki zwyciężają“.
KOPERNIK: „Dziewczynka z baru“.
LEW: Ramon Novarro w filmie „Książę student“.
MARYSIEŃKA: „Dziewczynka z baru“.
PALACE: „Ucieczka od miłości“.
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana“.
STYLOWY: „Uwodzicielka“

=□=

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1. Wystawa dzieł sztuki cechu artystów-plastyków „Jednoróg“. Otwarta codziennie od 10 do 15 pop.

=□=

— **Kursy pracy społecznej.** Dnia 17 bm. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu I. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. A. Asnyka, ul. Sakramentek 7, uroczyste rozpoczęcie kursów pracy społecznej, urządzanych przez Referat Uświadomienia Obywatelskiego Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. Kierownictwo kursów prosi o przybycie tak nowozgłoszonych słuchaczy, jak i tamtegorocznych uczestników kursów.

— **Zamiast wieńca** na trumnę śp. Bożydara Stachowskiego, urzędnicy Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie złożyli na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej kwotę zł. 100.

— **W dniach 19 i 20 bm.** odbędzie się w Stryju I-szy Zjazd Niepodległościowy byłych wychowanków gimnazjum stryjskiego. O liczny udział kolegów w zjeździe uprasza Komitet zjazdu.

— **Kołdry z najlepszej wełny,** brokatowe i wełniane, koce, oraz wszelkiego rodzaju płótna poleca firma **Wittels,** Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy. 9075

=□=

— **Tani dzień w Teatrze Wielkim.** Dziś po raz ostatni po cenach 50 prc. zniżonych pełna humoru operetka Walter Kollo „Baron Kimel“, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z Korabianką i Tatrzańskim na czele.

— **Sejm pijacki.** Wśród licznych pijaków naszego miasta zapanowało niebywałe podniecenie. Filip Kuligowski, nastroiwszy świetnie swe gardło i gitarę, zwołuje ich wszystkich na sejm pijacki, który się odbędzie w czwartek podczas przedstawienia rewji Henryka Zbierzchowskiego w obrazie pod tytułem „U Atlasa“. Każdy będzie miał sposobność wypowiedzieć tam swe pijackie credo, przy użyciu innóstwa kalafonji. Podobno wszyscy nawet najzatwardzialsi pijacy, chcąc wystąpić godnie na tym wieczorze, wstrzymują się do czwartku z użyciem trunków. Z powodu tego kilka knajp w mieście poważnie się zachwiało. I Teatr Wielki chwieje się i trzeszczy od kilku dni z powodu prób generalnych z rewji, zwłaszcza gdy do finalnego tańca wraz z baletem staną szampioni najcięższej wagi z dramatu, opery i operetki. Czwartkowa premjera zapowiada się sensacyjnie. Spodziewany jest również duży zjazd posłów wszystkich partyj w celu wzięcia udziału w skethu p. t. „Narodowa zgoda“.

=□=

— **Wypożyczalnię książek T. S. L. we Lwowie.** Wobec bardzo częstych zapytywań, kiedy Książnica Publiczna T. S. L. przeniesie się do Domu Oświatowego przy ul. Czarnieckiego 1 (róg pl. Bernardyńskiego), Zarząd Lw. Związku Okręg. T. S. L. zawiadamia, że Książnica T. S. L. pozostaje nadal w tym samym lokalu przy ul. Fredry l. 3. Również i Czytelnia Naukowa T. S. L. przy ul. Akademickiej l. 3 nie zmienia swej dotychczasowej siedziby.

— **Wyszła z druku broszurka p. t. „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wykonawcą polityki ubezpieczeniowej“.** Autor broszury omawia: cel i zadania Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, jego charakter, powiązanie działalności jego z działalnością wojewódzkich związków samorządowych w zakresie przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia, społeczną rolę przymusowych ubezpieczeń, wypływającą z tendencji tychże do wyrównania opieki nad słabszemi ekonomicznie, wyższość ze stanowiska korzyści ubezpieczeń przymusowych nad dobrowolnemi, zadania i wyniki dotychczasowej działalności samorządów powiatowych w zakresie ubezpieczania ruchomości rolnych, moralno-wychowawcze znaczenie ubezpieczeń, opartych na wzajemności zrzeszonych w organizacji ubezpieczeniowej jej członków, t. zw. ryczałtowy system ubezpieczeń ruchomości rolnych i korzyści, jakie system ten przedstawia dla ubezpieczonych, oraz taryfową politykę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. — Broszurę cechuje jasny i zwięzły wykład. Przeczyta ją z pożytkiem każdy, a z obowiązku przeczytać ją powinien uważnie każdy członek Wydziału wgzl. Rady powiatowej, każdy działacz samorządowy.

— **Korporacja Gospodnio-Restauracyjna** i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia zainteresowanych, że w sprawie dalszych prolongat zredukowanych koncesyj na r. 1930 należy wnieść podanie do Władz skarbowych, zaś odpisy tychże składać w Sekretarjacie Korporacji, Rynek l. 28.

— **Rozdanie nagród dozorcom.** Celem zachęcenia dozorców do utrzymywania czystości w realnościach, Magistrat rozdaje rokrocznie kilkadziesiąt nagród po 50 zł. tym dozorcom, którzy przez pewien okres czasu przy specjalnej kontroli przez osobne komisje nie zasłużyli na naganę. Rozdanie nagród odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w sali Magistratu.

— **Co uchwalił Magistrat?** Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy komisarza Rządu dr. Obmińskiego, uchwalono m. in.: otworzyć na pl. Krakowskim sprzedaż mięsa mniej wartościowego, zdatnego do spożycia po poddaniu go zabiegom, mającym na celu unieszkodliwienie tego mięsa; w jatce tej nie będzie wolno sprzedawać mięsa pełno wartościowego; rzeźnikom i masażom nie będzie wolno nabywać mięsa w tej taniej jatce. Zezwolono dalej Piotrowi i Elżbiecie Mannom na budowę domu parterowego na ul. Łącznikowej na Bogdanówce, Helenie Baranowskiej na budowę domu parterowego na ul. Pijarów 49. Roboty związane z naprawą otwartej hali drewnianej na targowicy miejskiej powierzono firmie Aleksandra Pawełkiewicza za kwotę 10.133 zł. Uchwalono dalej wykonać roboty reparacyjne w realności miejskiej przy ul. Paulinów 1 i w baraku dla delożowanych na Persenkówce. W końcu uchwalono szereg inwestycyj.

=⊙=

— **„Harakiri“ włamywacza.** Wśród szajki włamywaczy, którzy przytrzymani zostali przedwczorajszej nocy w trafice Weinstocka przy ul. Chorążczyzny l. 12, niepoślednią rolę odgrywał niejaki Józef Rosenbusch, liczący 31 lat, karany, zamieszkały w Kleparowie. Rosenbusch, przyprowadzony do Wydziału śledczego celem przesłuchania, wyjął nagle z kieszeni mały scyzoryk i zadał sobie kilka małych cięć powierzchownych, chcąc zapewne dostać się do sali szpitalnej, skąd — jak uważa — łatwiej zemknąć, aniżeli z celi aresztanckiej. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu Rosenbuschowi pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie nie przyjęto rannego włamywacza z powodu powierzchownego skaleczenia, nie zagrażającego jego życiu. Rosenbusch, jak niepyszny, powrócił za kratki przy ul. Jachowicza.

— **Jeszcze jeden włamywacz ujęty.** Policja przytrzymała wczoraj Karola Głupczyka, liczącego 31 lat, złodzieja kasowego, zamieszkałego w Zamarstynowie, a poszukiwanego przez wydział śledczy P. P. w Krakowie za włamanie kasowe.

— **Pożar w magazynie sklepowym.** Wczoraj o północy wybuchł pożar w magazynie farb Jana Sudhoffa przy ul. Akademickiej. Powodem wybuchu pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Spaliła się większa ilość farb, lakierów płynnych, różnych olejów oraz większa ilość etykiet — niestwierdzonej na razie wartości. Zawezwana straż pożarna w szybkim czasie pożar umiejscowiła.

— **Znów zamach samobójczy.** Wczoraj wczesnym rankiem usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny w lasku na Pohulance Zofja Trąlińska, licząca 24 lat, separowana, zamieszkała w Zamarstynowie, krawczyni. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Powodem miała być zawiedziona miłość.

— **Magazyn u złodzieja.** W mieszkaniu notowanego złodzieja mieszkaniowego, Józefa Cichowskiego w czasie przeprowadzonej wczoraj rewizji znaleziono cały magazyn kradzionych rzeczy. Wśród nich znaleziono niemal cały łup, pochodzący z włamania, dokonanego w ubiegłym roku na szkodę Franciszka Bałasueskuta przy ul. Dwernickiego. Interesowani zgłaszać się mogą w godzinach urzędowych w Wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej.

— **Wzmożona jazda „na gapę“.** Znów przytrzymała policja dwóch osobników, którzy podróż do Lwowa odbywali bez biletu kolejowego. Jednym z nich był Aleksander Tomaszewski z Kołomyji, drugim Natan Barasch z Kałusza.

— **Kolportaż pornografji.** Podczas rewizji w mieszkaniu Jerzego Buscha, agenta handlowego, zamieszkałego przy ul. 29 Listopada l. 24, skonfiskowała policja w dniu wczorajszym dwa wydawnictwa o treści pornograficznej, między niemi 10 teczek, z których każda zawierała sześć rysunków o treści pornograficznej p. t.: „Galante Freundschaft“. Wydawnictwa te nabył Busch celem dalszego kolportażu w księgarni Hölzla przy pl. Mariackim w ilości 40 egzemplarzy, z których już 16 zdołał rozsprzedać. Hölzel nabył owe egzemplarze od dra Stan. Kossowskiego, które otrzymał je od „Koła bibliofilów“ w Krakowie.

— **Szwagrowie pomiedzy soba.** Andrzej Poznański, właściciel autodorożki, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej, zamieszkały przy ul. Łyczakow-

skiej l. 92, zawiadomił policję, iż przed trzema miesiącami dał swemu szwagrowi Romanowi Karczewskiemu taksometr samochodowy wartości około 600 zł., a ten sprzedał go i przywłaszczył sobie pieniądze. Taksametr odebrano.

Z SALI SĄDOWEJ.

Strach ma wielkie oczy

W dniu 29 maja zawezwano lekarza dra Iwana Ryżija zam. w Horodysławicach pow. Bóbrka do Dźwinogrodu, — gdzie w bójce powstałej w czasie wesela raniono kilkanaście osób. Po opatrzeniu rannych lekarz wracał furą do domu. W tem na skrzyżowaniu dróg z mroków nocy wysunęły się cztery postacie i zaczęły skradać się do fury.

Przerażony woźnica zwrócił się do lekarza ze słowami „pane złe". Lekarz dr. Ryżij zdenerwowany nieco widokiem ran, które niedawno opatrywał, w mniemaniu, że ma przed sobą tych samych opryszków, którzy tak zmasakrowali gości weselnych, dobył rewolweru i krzyknął do zbliżających się — by go nie bili, bo on jest lekarzem.

Mimo to jeden z tajemniczych ludzi zbliżył się do koni a drugi z kołem w ręku do lekarza. Gdy mimo wezwania ów z kołem w ręku nie cofnął się, lekarz strzelił — i położył napastnika trupem. Jak się pokazało zastrzelonym był Wasyl Dmytrach z Dźwnogrodu.

Wczoraj Ryżij stanął przed Trybunałem Sądu karnego oskarżony o występek z § 335.

Rozprawę prowadził s. o. Będaszewski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Hankiewicz.

Oskarżony tłumaczył się, że w okolicy tej zdarzają się częste napady, że on sam był kilkakrotnie przedmiotem napaści i cudem tylko ocalał, że wobec tego starostwo dało mu pozwolenie na noszenie broni.

W krytycznym wypadku miał wrażenie, że ludzie ci z Dmytrachem na czele zbliżają się do niego w złych zamiarach tem więcej, że na owym weselu krew obficie się polała.

Trybunał uznał zachowanie się obwinionego za uzasadnione i uwolnił go od winy i kary.

Prokurator zgłosił apelację.

Pęknięcie kotła.

Przed tym samym Trybunałem stawał Jakób Tieger właściciel fabryki cukierków na ul. Bernsteina l. 5, oskarżony o niedbalstwo przy ustawieniu kotła parowego, wskutek czego dwóch robotników zostało rannych.

Mianowicie w dniu 5 czerwca pękł w fabryce tej kocioł parowy, raniąc dwóch robotników a to Józefa Czoppa lekko a Schulima Hornika ciężko.

Jak stwierdził znawca, kocioł w formie skrzyni, służący do wyrobu cukierków, nie posiadał wentyla zabezpieczającego, wobec czego katastrofa była nieunikniona.

Oskarżony tłumaczył się, że otwór na odpływ nadmiaru pary był, tylko przypadkiem został zatkany.

Po przesłuchaniu świadków, oraz przemówieniach prok. dr. Mostowskiego i obrońcy dr. Gelba, Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, wychodząc z założenia, że oskarżony nie mógł przewidzieć, że otwór odprowadzający nadmiar pary zatka się osadem wody.

Klozety
KUNZ LWÓW, Telefon 1—36. Króla Leszczyńskiego 41.
8601n

O teatr lwowski.

WYWIAD Z JANEM PARANDOWSKIM.

— Jeśli pozwalam sobie zakłócić ciszę pańskiej biblioteki — rzekłem na wstępie — ośmiela mię w tem przekonanie, że już przedtem dotarły do pana odgłosy debaty nad losem naszego teatru. Wiem, oczywiście, że pan jest raczej obojętny do tych spraw...

— To prawda — odpowiedział Parandowski. — Ale ta obojętność narastała powoli, w miarę upadku teatru lwowskiego. Od szeregu lat teatr lwowski staczał się po równi pochyłej, unosząc w przepaść razem ze sztuką olbrzymie sumy pieniędzy. Zanim jeszcze doszło do tych bezprzykładnych stosunków, jakie mamy teraz, teatr wygasł zupełnie, stał się jakąś uciążliwą instytucją miejską, która budziła zainteresowanie — jakże pełne goryczy! — jedynie na dyskusjach budżetowych, pozatem, jeśli o mnie idzie, nie miał nic do powiedzenia w zakresie sztuki lub kultury. Nazwa „placówki kulturalnej", która doń przyrosła stała się oddawna pustym, śmiesznym frazesem, i niepodobna było zrozumieć, że miasto, które swym mieszkańcom wymierza szklankami wodę, może łożyć miljony na utrzymanie dwóch czy trzech gmachów, stających się zwolna tylko zbiorowiskiem kamieni, cegieł, pewnej ilości martwego inwentarza.

— Zwolennicy dzierżawy — wtrąciłem — przypisują sobie tę zasługę, że jednak uratowali finanse miasta od znacznie większych ofiar...

— Tak—przerwał mi Parandowski— ale za jaką cenę! Oszczędzono pareset tysięcy złotych za cenę lichego teatru i tej kompromitacji, którą Lwów przeżywa od początku obecnego sezonu. Nie zdziwiłbym się zresztą, gdyby nawet w cyfrach owa oszczędność przedstawiała się o wiele skromniej, o czem zresztą można nieraz słyszeć.

— Czy należy rozumieć, że jest pan przeciwnikiem dzierżawy?

— Tego nie powiedziałem. Jestem tylko zdecydowanym przeciwnikiem sugestji, jaką pojęcie dzierżawy stworzyło od roku w sferach decydujących o teatrze. Pod tą sugestją działano w ten sposób, że oddano teatr tym, którzy się nawinęli z gotowością spełnienia warunków. Jak je spełnili, wiemy aż nadto dobrze. Obawiam się, że i dziś trwa sugestja. We wszystkich sprawach jest rzeczą zgubną, jeśli ludzie uwiążą się przy jakiejś zasadzie, tak, że im ona zasłania cały horyzont.

— Czytał pan zapewne nazwiska oferentów na dzierżawę?

— Ach! czytałem, czytałem! Czy pan chce, abym je przeszedł po kolei? Ten zbyteczny trud pozostawiam w całości tym, którzy otwierają uroczyste opieczętowane koperty. Pozostawiam im również trud rozważania owych uroczystych zapewnień, zaklęć, które należą do stylu wszystkich ofert. Tu nie idzie o nadęte krasomówstwo, w które każdy może się zaopatrzyć własnemi środkami lub z cudzą pomocą, ale o ludzi, o wyraźne osobistości, nieszczące w sobie jakąś wartość lub jakąś zapowiedź. Ta gromadka nazwisk, które niedawno podały dzienniki, zawiera dwa nazwiska...

— Schiller i Horzyca?...

— Oczywiście! Widzi pan: tu niema wątpliwości. Lwów, postawiony przez smutny okres dzierżawy w położeniu groteskowem i jak gdyby bez wyjścia, zyskuje nagle cudowną możliwość pozyskania jednego z największych dziś ludzi teatru. Nazwisko Schillera stoi równorzędnie obok kilku dziś żyjących na świecie myśli twórczych w zakresie teatru. Z jego przyjściem Lwów może się stać centrum nowego odkrywczego ruchu teatralnego. Niepodobna wprost przewidzieć, czego może dokonać wielka indywidualność, która każdemu fragmentowi swej pracy daje znamię świetnej oryginalności. Schiller ma do pomocy p. W. Horzycę, który spełnia wciąż niezaspokojone we Lwowie marzenia o tzw. dramaturgu. Nie wiem, jakie są gwarancje materjalne, które dają pp. Schiller i Horzyca, ale gwarancja, którą dają w zakresie sztuki jest taka, że wystarczy na pokrycie tego oddawna zaprotestowanego weksla, jakim jest frazes: „placówka kulturalna", pokryją go o wiele chyba ponad nasze już tak skromne wymagania.

Rozmowa była skończona. Parandowski, odprowadzając mnie do drzwi, powiedział na pożegnanie:

— Ci zaś, którym finanse miasta naprawdę leżą na sercu, powinni zacząć myśleć poważnie o zniesieniu opery.

l. i.

Kryminalny romans mimowolnego samobójcy.

(Korespondencja własna).

Paryż, w październiku.

Czy niema przesady w tak sensacyjnym tytule? Ani trochę! Wprost przeciwnie — żałosny epilog dziejów Clement Passal'a, znanego policji francuskiej pod pseudonimem, o wysoce arystokratycznem brzmieniu, „markiza de Champaubert'a", jest w swojej ścisłej autentyczności o wiele bardziej jeszcze „nocambolesque", aniżeli na zasadzie tego tytułu przypuszczać można. Historji mimowolnego samobójstwa, popełnionego przez owego Arsene Lupin'a z krwi, kości, temperamentu i fantazji, poświęca cała prasa tutejsza tyleż, jeśli nie więcej nawet, miejsca, ile melodramatycznej ucieczce pana Biesiadowskiego, charge d'affaires sowieckiego w Paryżu, a przecież był to skandal już rzeczywiście bezprzykładny.

Podobno Clement Passal umyślił symulować — tylko na pewien czas, naturalnie — ofiarę strasznej zbrodni, by w ten sposób zdobyć sobie jak najszerszy rozgłos w Paryżu. Wszystkiemu zaś winne są jego nadmierne ambicje... literackie, „marquis de Champaubert" bowiem, który zamierzał wydać swoje „Pamiętniki" i znał doskonale snobizm czytelników dzisiejszych, zrozumiał w lot, iż książka jego na olbrzymie powodzenie wówczas liczyć może, jeśli nazwisko autora wymieniane będzie w związku z jakąś nadzwyczajną aferą kryminalną. Należało to, rzecz prosta, tak zorganizować, by nie narazić się na konflikt z władzami sądowemi — Passal przed kilku zaledwie miesiącami opuścił był więzienie po pięcioletnim w niem pobycie, i wcale mu się nie uśmiechał powrót za kratę.... Od czegoż jednak wyobraźnie literata, trzymana na wodzy przez rozum wytrawnego przestępcy!

Do matki więc pseudo-markiza, poczciwej staruszki, mieszkającej w maleńkiej mieścinie prowincjonalnej, do paru jego tutejszych znajomych oraz, co najważniejsze do redakcji wiecznie polującego na sensację „Matin'a", zaczęły napływać listy z alarmującemi wiadomościami o losach Passal'a, którego tajemnicze i nagłe zniknięcie nasuwało już i tak fantastyczne przypuszczenia w bliskich mu sferach. „Od soboty wieczorem — od chwili, kiedy syn pani został żywcem pogrzebany, napróżno usiłuje stłumić wyrzuty sumienia, dręczące mnie dzień i noc, wobec czego zdecydowana jestem przyczynić się do jego ocalenia chociażby i z narażeniem własnej osoby mojej, wskazując miejsce, gdzie go zakopano. Bodajby to nie było zapóźno!...." I „Madame d'Orgeval" — w porywie szlachetnej skruchy — udziela wszystkich danych topograficznych, aż do dokładnego planu sytuacyjnego włącznie, opisując równocześnie ze wszystkimi szczegółami historję porwania Passal'a.

W identycznym duchu zredagowane komunikaty dostała też i redakcja „Matin'a" — nie ulega żadnej wątpliwości „marquis de Champaubert" wpadł w zasadzkę, urządzoną na niego przez konspiracyjną organizację „Chevaliers de Themis".

Ci enigmatyczni „rycerze Temidy", którzy rekrutują się z pośród sfer najwyższej arystokracji francuskiej, toczą bezpardonową walkę z przestępcami różnej kategorji, korzystającymi z nieżaradności władz policyjnych. Oni to przeto schwytali Passal'a, by zmusić go do wydania 15-tu miljonów franków, ukrytych starannie w podziemiach jakiegoś zamku a pochodzących z licznych kradzieży i oszustw — oczywiście, cała ta suma miała być zwrócona ofiarom jego złodziejstw. Ponieważ jednak „markiz" — nie bacząc na straszliwe tortury, którym go poddano, uporczywie odmawiał zdradzenia swojej tajemnicy i chwalił się nawet, że popełniać będzie nowe zbrodnie, przeto areopag owych „rycerzy sprawiedliwości" skazał go na okrutną śmierć przez pogrzebanie żywcem i wyrok bezzwłocznie wykonał.

Chociaż wszystkie te listy i komunikaty posiadały bardzo wyraźne znamiona taniej „literatury" sensacyjnej, jednak dwóch przyjaciół udało się do lasku, wskazanego na planie sytuacyjnym nakreślonym rączką „pani d'Orgeval", i rozpoczęło poszukiwania. Informacje okazały się najzupełniej prawdziwemi — dokopano się trumny, w której spoczywały zwłoki Passal'a. Rzeczywiście został on pochowany żywcem i umarł w niewypowiedzianych mękach z braku powietrza. A więc, chydna zbrodnia, dokonana przez „rycerzy Temidy"? Bynajmniej! dochodzenie śledcze zdołało stwierdzić, że był to tragiczny epilog mistyfikacji, uplanowanej przez samego Passal'a. — Wyznania nieszczęśliwej „pani d'Orgeval", manifesty „rycerzów Temidy", doniesienia anonimowego trybunał — wszystkie te dokumenty były własnoręcznie pisane na maszynie przez wielce pomysłowego „markiza de Champaubert'a", pragnącego w ten sposób zapewnić rozgłos swoim „Pamiętnikom". Zakopał go jeden z wspólników w trumnie, sfabrykowanej przez Passal'a i zaopatrzonej w długą rurę, której otwór — wystający nad powierzchnią ziemi — miał zapewnić „nieboszczykowi" dostęp świeżego powietrza. Przezorny „markiz" wziął nawet ze sobą na „tamten świat" funt czekolady, by nie cierpieć głodu w ciągu paru dni swojego umarlactwa.

Zgubiła go nieznajomość fizyki: dla przewietrzania trumny niezbędne były dwie rury... Passal odznaczał się skrytym charakterem, co znacznie utrudnia znalezienie „Pamiętników" markiza de Champaubert, w jakiemś niedostępnem miejscu przez niego schowanych — ot, los!....

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Polecamy **kalosze i śniegowce** najnowsze fasony pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich
MOTYLEWSKI-TERICH
Lwów, pl. Marjacki, Hotel Georgaa
Telefon 47-44 9013n

MYŚL I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 1 (32).

Do naszych Czytelników.

Numerem dzisiejszym wychodzimy z okresu zastoju wakacyjnego i wchodzimy w okres nowej pracy.

Pierwszy rok istnienia naszego pisma mamy już za sobą. Przebyliśmy i przezwyciężyli trudności, na jakie napotyka każdy, kto coś nowego zaczyna. W wysiłkach naszych znaleźliśmy także dużo uznania i zachęty od naszych Czytelników i Sympatyków i to było dla nas podnietą do tem intenzywniejszej działalności.

Rozpoczynając nowy rok pracy mito nam jest powitać wszystkich Kolegów i Czytelników naszych, składając Im serdeczne życzenia z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego. Ze szczególną sympatją zwracamy się do najmłodszych kolegów, którzy w tym roku na niwę akademicką wstępują, a którzy nie dawszy się jeszcze wciągnąć w żadne walki i tarcia partyjne stanowią element niezaangażowany stronniczo. Uważamy za swój obowiązek oświadczyć gotowość do rady i pomocy tym kolegom, bez względu na ich przekonania polityczne i późniejsze zamiary.

Czas teraz na krótki rzut oka wstecz na to, co zrobiliśmy w ubiegłym roku i czas na powtórne podanie zasad, w myśl których pracowaliśmy dotąd.

Społeczeństwo nasze przechodzi od kilku lat gwałtowne i głęboko sięgające przesilenie.

Oceniając rzecz zgrubsza można powiedzieć, że istnieją w Polsce trzy czynne obozowiska. polityczne, trzy czynne sposoby myślenia i działania.

Endecja, sanacja, lewica.

Ten podział. powtarzamy, jest podziałem dokonanym zgrubsza i tak też należy nań patrzeć.

Endecja, to obóz składający się nietylko z samych członków OWP. i Stronnictwa Narodowego, lecz ta część społeczeństwa, która idzie pod przewodem menerów i czasopism endeckich i która słabiej lub silniej, z przekonania, czy „z braku lepszego“ grawituje ku nim.

Sanacja składa się z wielobarwnej rzeszy ludzi, którzy zgrupowali się pod egidą faktu majowego i którzy w jego autorów wierzą lub od nich poprawienia państwa czekają.

Lewica, w naszym podziale, to nie jest cała parlamentarna i społeczna lewica Państwa. Wszak pod egidą sanacji jest niemało lewicowego żywiołu. Lewica w tym podziale. to grupy. o skłonnościach internacionalnych i marksistowskich, które idą pod przewodem CKW. PPS.

A teraz ważna sprawa: jakie jest stanowisko społeczeństwa w stosunku do tego stanu rzeczy? Tutaj jest właśnie punkt krytyczny.

Społeczeństwo jest zdezorientowane, rozbite i nie wie już komu wierzyć.

Od zarania odzyskania niepodległości Państwa Polskiego społeczeństwo nasze było świadkiem ciągłych zmian i ciągłych zasiadań do egzaminów ma drości politycznej. Egzamina te nie udawały się.

Mieliśmy więc rządy socjalistów, których nieżyciowe utopje naraziły Państwo na wiele szkód i strat.

Mieliśmy różne rządy o niewyraźnem zabarwieniu, pod patronatem tej czy innej większości — i te nie dorastały do zadania lub partje nie dały im pracować.

Mieliśmy rządy pod znakiem endeckim, lecz i te zawiodły nieszczęśliwe społeczeństwo.

Następnie przyszedł zamach majowy. Ukazał się społeczeństwu nowy obóz, możny w siły i w przewadze nad sejmem. Od trzech lat czekają te części społeczeństwa, które w tym obozie pokładały nadzieje na dokonanie zapowiedzianych obietnic.

Stało się więc to, że społeczeństwo wpadło w niebezpieczną depresję, straciło zupełnie wiarę, by dało się coś uczynić środkami naturalnemi, upadło na duchu i w obecnej chwili jest osłabione i rozbite.

* * *

Stan ten trwa już od dłuższego czasu. Założyciele „Myśli i Pracy“, zakładając pismo, wzięli na siebie trudne i niewdzięczne zadanie:

Dla odrodzenia Państwa Polskiego potrzeba idei nowej, zgodnej z duchem czasu, zdolnej zyskać uznanie większości społeczeństwa i zdolnej społeczeństwo za sobą pociągnąć.

Już w nrze 3 „Myśli i Pracy (21-go marca 1929) w artykule „Zmierzch idei“ powiedzieliśmy, że idea musi być żywa i aktualna, w przeciwnym razie przychodzi jej zmierzch i właśnie temu przypisaliśmy nieżyciowość obecnego „Stronnictwa Narodowego“ dawniej „Związku Ludowo - Narodowego“.

W innym artykule („Co potem?“ „Myśl i Praca“ nr. 7 z dnia 17 kwietnia br.) wyraziliśmy znów zdanie, że jeżeli ugrupowanie oparte jest na autorytecie jednostki, a nie na wyraźnej idei („sanacja“), to ugrupowanie takie także przedstawia niebezpieczeństwo:

„Są chwile, w dziejach narodów, gdy ugrupowania oparte na autorytecie jednostki są konieczne, są także chwile, kiedy należy podtrzymywać taki autorytet jednostki, (bez względu nawet na własne przekona-

O pozytywną pracę.

II.

Ażeby więc te odnośnie do nas obawy ze strony najlepszych i najbardziej oddanych Polsce ludzi — rozwiać, aby ich upewnić, że nie znarnujemy olbrzymiego ich dorobku, i dorobku całych pokoleń, od zarania dziejów począwszy, po przez Chrobrych, Jagiellonów, Kościuszkę i Traugutta, aż po czasy Kaniowszczyków i Orląt lwowskich, i że nietylko nie roztrwonimy Polski, ale wielką i ofiarną pracą umocnimy Ją i postawimy na godnym piedestale wśród narodów — że Ją opancerzymy przeciw wszelkim zakusom zawistnych wrogów, że ani piedzi ziemi polskiej nie odstąpimy i że w końcu o reszte kiedyś upomnimy się — należy hartować dusze i pogłębiać umysły. A do tego droga przez umiłowanie szarej, żmudnej nieraz, lecz ostatecznego celu świadomej — codziennej pracy.

To zatem musi być punktem wyjścia, nowej ideologji powojennych pokoleń. **„Po wiekach wyścigu krwi i oręża, idą czasy znamienne wyścigiem pracy“.** To uświadomić sobie musi akademicka młodzież, jako stanowiąca kadry przyszłych kierowników państwa, jako ta, wybrana część społeczeństwa, na której barki spadnie odpowiedzialność za losy Polski wobec przyszłych pokoleń. Czasy więc uniwersyteckie muszą być wyzyskane zarówno dla zdobycia maksimum wiedzy, jak i dla zaprawienia się w społecznej pracy. W krótkim bowiem czasie wyrównać musimy wiekowe zaległości. Polski akademik prócz nauki, musi poświecić czas także tym poczynaniom, od których zależy byśmy nie kroczyli w tyle za innymi narodami. Kto chce Polski potężnej, musi Jej przysparzać uświadomionych obywateli. Chcąc zwalczyć najgroźniejszego wielkości naszej wroga, zwalczać należy ciemnotę i niskie instynkty mas. Gdy to nastąpi, przestanie groźnym być dla Polski rozkładczy wyziew bolszewizmu i komunistycznej gangreny; Bartki i Maćki nasze wtedy nie zlękną się pancernika „A“, gdy zrozumieją: kim są, co to jest Polska i czem Ona jest dla nich. W chwili, kiedy na miedzynarodowej arenie decydujące o przyszłości wypadki, z zawrotną toczą się szybkością. w chwili kiedy „zwyciężeni“ dyktują warunki zwycięzcom, a karne ich kadry przygotowują się do zniesienia kłu jącego ich w oczy pomorskiego korytarza, zaś „nacjonalistyczno - komunistyczna“ demokracja z utęsknieniem oczekuje tryumfalnego powrotu „wielkiego Kaisera“, do zawsze mu wiernego „Vaterlandu“ — **nie czas na niemadre z naszej strony wyczyny, swary i dąsy, czy też na różnienie się: „biały“ czy „czerwony“?** Trzeba rychło zrozumieć położenie i widzieć je takiem, jak ono jest, jeśli nie chcemy ponownie doświadczyć na sobie tej prawdy, iż nierozumiejącymi rządzą zawsze rozumni. Czy zaś my młodzi, wiele w ostatnich latach wykazali rozumu, mimo licznych nawoływań ze wszech stron, że „wieś przepada w sidłach bandyckiej. podziemnej, przeciw państwowej roboty“ — o tem niech świadczy przedwakacyjny strajk rolny.

I co dalej? Jaki obraz? Jaka przyszłość?

Piotr Adamowski.

Za murem paszportowym.

PROPAGANDA ZA GRANICĄ.

Jeszcze kilka lat temu posługiwano się reklamą tylko w kupiectwie i to nie śmiało, nieumiejętnie. — Dziś reklama zmieniła wygląd miast a niestety i wsi i zawładnęła przemożnie wieloma dziedzinami życia; zrozumiano jej potęgę, nikt reklamą nie gardzi, wszyscy nią się posługują. Reklamują się też państwa i narody, a forma tej reklamy nazywa się — propagandą.

O polskiej propagandzie zagranicznej mówi i pisze sie wiele; jedno i drugie niestety — w kraju. Z drugiej strony muru paszportowego (jedynego w Europie), wygląda to nieco inaczej, jak — to postaram sie zilustrować kilkoma spostrzeżeniami z niedawno odbytej podróży.

* * *

Z wyjątkiem dzienników niemieckich — które w każdym prawie numerze zamieszczają mniej lub więcej kłamliwe a zawsze wysoce niepochlebne wzmianki o Polsce, milczy o nas zawzięcie prasa europejska. Stan ten nietrudnoby było zmienić diametralnie; wystarczyłoby przypomnieć się panom dziennikarzom zagranicznym paru dolarami lub tylko złotymi polskimi. Może jednak w tym jednym wypadku słusznie robimy oszczedzając tych kilku dolarów, wydaje mi się bowiem pewnem, iż po paru dalszych latach pracy intensywnej w kraju, panowie ci przypomną sobie o nas z własnej inicjatywy.

* * *

Wielkim niewątpliwie aktem propagandy narodowej była Powszechna Wystawa Krajowa. Należało jednak z kolei reklamować Wystawę. W sprawie tej reklamy toczyły się na łamach pism krajowych obszerne dyskusje i zjadliwe polemiki. Nie chcę nic do nich dodawać. Pragnę tylko stwierdzić, że zwiedziwszy w sierpniu i wrześniu dużą część Europy środkowej (w tem trzy stolice) i prawie całe Włochy, a poszukując specjalnie śladów istnienia naszej Wystawy, znalazłem... jeden plakat na dworcu w Pradze czeskiej. Pozatem nigdzie nic.

Nie byłem, wprawdzie w Barcelonie, lecz mógłbym śmiało oprowadzać po tamtejszej wystawie, li tylko na podstawie wiadomości, które narzuciły mi się postaci natrętnej reklamy.

Niezwykle poczytne w całym świecie pismo francuskie „L'Ilustration“ — prawie że przemilczało naszą Wystawę, a umieszcza często fotografie z Barcelony. Panowie redaktorzy czekali i nie doczekali się dolarów. (Bodajby im piasek zasypał linotypy).

Spostrzeżeń moich nie komentuję, nikomu nie czynię zarzutu, bo wiem, że dysponowano niewielkiemi sumami Wiem jednak także, że nikt na dobrej reklamie nie stracił, a wielu zyskało.

* * *

Obcokrajowiec nie czytając nic o Polsce, wyrabia sobie sąd o niej na podstawie spotykanych u siebie Polaków. A kogo spotyka przeciętny inteligent zagraniczny? Nielicznych magnatów, licznych brudnych, brodatych i pejsatych żydów (szczególnie w zdrojowiskach) i średnio licznych turystów z tak zwanej inteligencji. Magnaci zajęci sobą, kupnem samochodów (lub sprzedażą dywanów) a mówiący znakomitą francuszczyzną mijają niespostrzeżeni. Żydzi, rzecz szczególna, o ile w kraju wypierają się wszelkiej polskości i akcentują swą sjońską odrębność narodową, o tyle za granicą, zatęskniwszy zapewne za Nalewkami, czy ulicą Słoneczną, stają się gorliwymi Polakami i polskość swą grzmiącym głosem wykrzykują na cztery strony świata. Czem brudniejszy i mniej kulturalny, tem większy Polak. Żydów kulturalnych i czystych zaliczam do grupy trzeciej, do turystów.

Turyści polscy, czyli średnio zamożni ludzie podróżujący dla wytchnienia dla studjów (w znaczeniu ogólnem, t. j. celem poznania piękna przyrody lub zabytków) lub dla ujrzenia postępu „wielkiego świata“, mogliby propagandzie polskiej oddać ogromne usługi. Są oni jednak niestety za mało liczni, bo i średnio zamożnych posiadamy w kraju mało, a czyni im się jeszcze trudności paszportowe.

(C. d. nast.)

T. M. Kielanowski.

nia), ale zawsze pamiętać należy, że ugrupowania zakrojone na dłuższą metę muszą się opierać na pierwiastku ideowym. Inaczej bowiem, kiedy przyjdzie załamanie i na miejscu jednostki powstanie pustka — mogą nastąpić nieobliczalne wprost kataklizmy".

Z tych enuncjacyj wynikała nieufność nasza do istniejących ugrupowań politycznych. Od założenia pisma wykazywaliśmy nadzieje, że powstanie w Polsce ten nowy wielki ruch społeczny, który porwie cała Polskę i i oświadczaliśmy niezmienne nasze postanowienie wzięcia czynnego udziału w tym ruchu.

Po tej drodze będziemy dalej kroczyć!

Nie jesteśmy związani z żadną partją, ani grupą polityczna. Podkreślaliśmy to niejednokrotnie.

Korzystając z rzadkiej dziś bezinteresownej gościnności „Słowa Polskiego", staraliśmy się w sposób taktowny podkreślać, że także od organizacji „Zespołu Stu" jesteśmy niezawiśli, co nawet niejednokrotnie uwydatniło się na zewnątrz.

W naszej działalności publicystycznej wyświetlaliśmy punkt za punktem naszą ideologję szczegółową, wzmacniając tem samem nasz kontakt z Czytelnikami.

Spodziewamy się, że nadal to zbliżenie między Czytelnikami „Myśli i Pracy" z jednej strony, a pismem i nami z drugiej strony, będzie się zacieśniać i przybierać coraz bardziej realne kształty.

Czy działalność ludzi, grupujących się około „Myśli i Pracy" ma się rozszerzyć poza działalność publicystyczną?

To jest pytanie najbliższej przyszłości. Rozwiąże je czas, rozwiążą Czytelnicy i Sympatycy nasi i rozwiązać będziemy się starali my sami. Do tej sprawy powrócimy jeszcze niebawem.

* * *

A teraz słów parę o naszej roli tutaj na Kresach Wschodnich. Dzielnica nasza jest zagrożona utratą polskiego charakteru. Jednym z naczelnych postulatów chwili jest czujność w tym kierunku. Na nas mieszkańców tej połaci Polski spadają ciężkie zadania. W pracy nad chronieniem zagrożonej polskości chcemy iść ramię w ramię z innemi grupami polskiemi, pamiętając, że nie wolno nam w wirze sporów o inne sprawy zapoznawać niebezpieczeństwa narodowego.

Z przeciwnikami naszymi ze strony polskiej pragniemy prowadzić rzeczową i spokojną polemikę w dziedzinach, które nas dzielą, ale całości sprawy narodowej strzec będziemy i innym o niej przypominać.

Redakcja.

Kronika.

Z Akademickiego Koła TSL. W dniu 7 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Akademickiego Koła TSL. po ferjach w czasie którego omówiono szereg ważnych spraw. Między innemi sprawę kończenia budowy Domów Ludowych w Sichowie i w Lesienicach, udzielono absolutorjum Zarządowi Wakacyjnemu, którego przewodniczącym był kol. Grzyb Aug. Następnie powierzono chwilowo przewodnictwo Koła kol. Adamowskiemu z powodu przeszkód ważnych po stronie kol. Adama. Koło brało czynny udział w pracach „Tygodnia LOPP.": z ramienia Koła szereg przemówień wygłosił we Lwowie o lotnictwie i obronie przeciwgazowej w kinie LOPP. kol. Maciejko, jedną prelekcję kol. Bryndza, zaś na tenże temat kol. Stiasny 13 bm. w Podborcach. Kol. Szybalski i Wardejn wygłosili odczyty z przeźroczami o obronie przeciwgazowej w niedzielę w Barszczowicach i Pikułowicach. Do Przemyśla w dniu 12 bm. jeździł z prelekcją na temat „Znaczenie i rozwój lotnictwa polskiego" kol. Adamowski, który na ten sam temat wygłosił przemówienie we Lwowie przed gmachem Uniwersytetu w niedzielę. W tymże dniu odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego w Lesienicach, gdzie do licznie zebranych przemawiali: ks. Stroński, poseł Zdzisław Stroński, p. star. Ekhard, kol. Maciejko i p. Czepielowski. Zaznaczyć należy, że w Lesienicach bardzo dzielnie pracuje Druż. Harc. Stud. Akad. Med. Wet. z kol. J. Pieniążkiem na czele; oby takich Drużyn jak najwięcej!! Z miejscowych poświęca tej sprawie wiele pracy kol. Mojzesowiczówna i niektórzy z miejscowych obywateli. Plac pod ten Dom ofiarowały SS. Benedyktynki. Do Zimnej Wody wyjeżdżał w niedzielę kol. Adamowski z okazji walnego zebrania tamtejszej Czytelni, przyczem omówiono sprawę budowy Domu Ludowego, która rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Spółdzielnia Akademicka przetrwała zwycięsko trudny okres wakacyjny. Mimo wyjazdu ze Lwowa licznych rzesz akademickich, głównych i stałych jej odbiorców zdołała utrzymać wcale pokaźne obroty, zakupić nowy inwentarz oraz zaopatrzyć się w spory zapas towaru. Sprowadzono przedmioty galanteryjne, kosmetyczne, papiernicze i inne, wszystkie w najlepszym gatunku, kalkulując ich ceny znacznie niżej niż w handlu ogólnym. Najważniejszem jest jednak to, iż Spółdzielnia zdołała wyrobić sobie w sferach kupieckich jaknajlepszą opinję, ciesząc się zaufaniem i kredytem. Młodszym kolegom przypominamy, że głównymi udziałowcami Spółdzielni są Bratniaki, że udział jeden wynosi 5 zł., że udziałowcy korzystają ze zniżek, i że obowiązkiem jest popieranie tej jedynej polskiej, akademickiej placówki handlowej. Spółdzielnia mieści się w Domu Akademickim przy ulicy Senatorskiej 1.

Wycieczka łodzią Lwów—Gdynia. W jednym z następnych numerów podamy parę fragmentów z dziennika podróży załogi łodzi „Prometea-Lwów", która odbyła wycieczkę propagandowo-krajoznawczą Sanem i Wisłą do Gdańska a z Gdańska morzem do Gdyni. Wycieczka trwała 4 tygodnie a załoga przeżyła dużo emocyj i pięknych wrażeń.

Plenarne posiedzenie redakcji „Myśl i Praca" odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej w lokalu własnym.

Z. P. K. A. „Prometea" W niedzielę 20 bm. odbędzie się w sali Czytelni Akad., Łozińskiego 7, dancing korporacji „Prometea" pierwszy w tym sezonie, na który miłośników tańca, melomanów i smakoszów z otwartemi ramionami zaprasza... Początek o godz. 19.

Ciąg dalszy gawędy o Kołach Akademickich!

W związku z wynurzeniami śmiałka z Akadem. Koła Czortkowiaków w „Trybunie" niespokojny duch Lubaczowa chce dorzucić kilka uwag do rozpoczętej przez Czortków dyskusji na temat pracy Kół.

Jeśli do niedawna korespondent „Słowa" śpiewać mógł o powiecie lubaczowskim „wsi spokojna wsi wesoła", to jakżeż zdziwiłby sięteraz, zobaczywszy co się tam dzieje. — Bo oto djabli gdzieś wzięli spokój i wesele, przynosząc w ich miejsce akademików.

Nieobliczalny jest naród akademicki i miewa czasami szalenie głupie pomysły. Bo proszę państwa czyż nie jest głupim pomysłem rozbijanie się po wsiach z odczytami. Każdy człowiek stateczny, roztropny, na poważnem stanowisku nie postąpowałby się przecie z wiejską hołotą. Bo panie dzieju chłopa tylko bić i słuchać, czy żyje. A uczyć go: po co? Aby on potem ciebie rozumu uczył? A zresztą poco się tem zajmować, kiedy jest tylu innych ludzi, którzy również nic nie robią. Dlaczego ja mam być właśnie tym kozłem ofiarnym? Lepiej pójść na kręgielki, bilardzik, karty (przy kuflu pasteryzowanego). Na tem bowiem i „Sokół" zarabia i państwo. Ba, nawet naród. Bo piwo dodaje sił, a wiadomo w zdrowem ciele zdrowy duch.

Wszystko to jednak popsuli akademicy. Strzeliła im bowiem do głowy myśl wydawać w Lubaczowie dwutygodnik pt.: „Ziemia lubaczowska". Lecz wzięli się do rzeczy nierozważnie, bo zamiast chwalić wszystkich i wszystko poczęli ganić nieróbstwo, wyciągać brudne sprawy polsko-żydowskich „banków oszczędnościowych", samorządów i t. d. Znobił się więc gewałt.

Naprzód obrazili się mieszkańcy miasteczka Cieszanowa, toczącego odwieczny spór z Lubaczowem o tytuł pisma.

Co ja mam kupować gazetę lubaczowską. Nie przyjdzie do tego. Jak się będzie nazywać Ziemia Cieszanowska, to i owszem. Ale teraz stanowczo nie kupię. Potem obrażają się nauczyciele, potem miejscowi „dygnitarze powiatowi" itd. Ten i ów, będąc zmuszony dać dwa tysiące złotych na biedne dzieci, by okazać się uczciwym człowiekiem, wściekły jest, że musi zwrócić część zdartej z chłopów sumy. Ta i owa instytucja siedzi niby mysz pod miotłą, bojąc się, by „redaktory" nie wyciągnęły przypadkowo sprawy kokosowego interesu przez kupno auta starego grata, za które przez pomyłkę zapłacono z publicznych pieniędzy o kilka tysięcy złotych za wiele. Nawet o zgrozo! niewiasty lekkich obyczajów nie mogą znaleść przytułku w „urzędowym" garażu dla wspomnianego auta.

Cóż mówić o słonistach, którym się też od czasu do czasu coś niecoś dostanie.

Nie kijem cię, lecz pałką, — zaczyna się większa część listów nadchodzących do redakcji. Zginiesz kanalją nędzną śmiercią, brzmi inny. Rzucisz okiem na trzeci, zaczyna się bałwanie; tamten znów: przeczytawszy w twojej gnojówce itp.

Wszyscy zaś zacierają z radością ręce w nadziei, że z końcem feryj pismo klapnie. Wtedy dopiero będzie o czem mówić.

Przychylnie tylko ustosunkowuje się do nszych poczynań „Strzelec", urządzający wspólnie z nami wszystkie uroczystości narodowe i co dziwniejsza, zastępca starosty p. Schnitzel. Jakoś nie idzie on śladem dygnitarzy z domowem wykształceniem. Mimo kłopotów, jakich mu przysparzamy odnosi się do nas z sympatją. Poczuwszy w sobie krew akademicką ima się niewdzięcznej na terenie społecznym pracy, spędzając do kupy rozlatujące się komitety. A my, widząc jego energję wzdychamy, by wreszcie został w powiecie starostą, bo dobrze by nam z nim było.

Tymczasem zaś huczą dookoła bałwany, grożąc nam sromotną zagładą. A my robimy swoje, myśląc z tęsknotą o chwili, gdy nauczony przez nas chłop tak stanie się mądry, że potrafi nas oszukać i wywieść w pole, bo wtedy Bank Ziemi Cieszanowskiej straci rację bytu

R. Z. L.

350-lecie Uniwersytetu Wileńskiego

Wilno. (kor. wł.) W środę rozpoczęły się w Wilnie uroczystości, związane z obchodem 350-lecia założenia przez Stefana Batorego i 10-lecia wskrzeszenia przez Józefa Piłsudskiego Uniwersytetu wileńskiego.

Już we wtorek rozpoczął się w Wilnie zjazd przedstawicieli nauki z całego kraju, na który przybyli przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni polskich oraz przedstawiciele uniwersytetów węgierskich.

W środę o godz. 11 arcybiskup metropolita Ropp celebrował w asystencji licznego duchowieństwa w akademickim kościele św. Jana, gdzie na katafalku spoczywały prochy Lelewela, nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobroczyńców, rektorów i profesorów, uczniów i pracowników uniwersytetu Stefana Batorego.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele Rządu, senaty wszystkich wyższych uczelni z całej Polski, zagraniczni goście, przedstawiciele uniwersytetów w Budapeszcie i Szegedynie, wojskowości, świata naukowego, prasy i literatury. Nawę wypełniły poczty sztandarowe organizacyj młodzieży akademickiej oraz tłumy publiczności. Świątynia była pięknie udekorowana.

Po nabożeństwie wszystkie organizacje, które były obecne w kościele, wraz ze sztandarami, ruszyły na piękny dziedziniec uniwersytecki Piotra Skargi, gdzie ustawiły się w półkole. Na dziedziniec wyszli również rektorowie i członkowie Senatu wyższych uczelni w togach, poczem trumnę z prochami Lelewela zdjęto z katafalku i ustawiono na dziedzińcu na specjalnem podwyższeniu. Obok trumny stanęła straż honorowa, złożona z korporantów i oficerów garnizonu wileńskiego z obnażonemi szablami. Następnie ks. rektor Falkowski wygłosił podniosłe przemówienie, w którem złożył hołd prochom znakomitego uczonego i patrjoty.

Po mowie rektora ruszył kondukt żałobny na cmentarz wśród szpaleru młodzieży, organizacyj itd. Po przybyciu na cmentarz dookoła zbudowanego na ślicznem miejscu mauzoleum ustawili się uczestnicy pochodu. Tuż przy trumnie zajęli miejsca uczniowie gimnazjum Lelewela w Warszawie i Wilnie, senaty akademickie, ministrowie i wojewodowie. Nad mogiłą przemówił p. minister Czerwiński, poczem trumnę złożono do mauzoleum.

W środę wieczorem przybył do Wilna na jubileusz Uniwersytetu Stefana Batorego Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na peron, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a kompanja honorowa 5 pp. Legjonów sprezentowała broń. Przez odświetnie udekorowaną salę dworca p. Prezydent przeszedł na plac przed dworcem kolejowym i samochodem w towarzystwie wojewody Raczkiewicza odjechał do pałacu. Przed i za powozem podążał szwadron 4 p. ułanów. W chwili, gdy p. Prezydent odjeżdżał, rozległy się salwy armatnie. Gromadząca się na ulicach publiczność witała dostojnego Gościa owacyjnie. Pan Prezydent zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym.

O godz. 19.15 p. Prezydent Mościcki wziął udział w obiedzie, wydanym przez wojewodę Raczkiewicza w ścisłem gronie przebywających w Wilnie ministrów.

Na ręce JE. rektora uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowskiego nadszedł z Rzymu reskrypt Stolicy Apostolskiej dla Uniwersytetu Stefana Batorego z powodu jubileuszu. Reskrypt ten odczytany był w oryginale.

„Suteryny".

Izba ciemna, wilgotna, ponura
(do suteryn nie zagląda słońce)
dziś wesoła... pod sufitem chmura
dymu z cygar... rżnie gramofon... tańce..
Zachwyceni są wszyscy zabawą;
z czupryn silniej niż z cygar się dymi,
rżnie gramofon wesoło, rżnie „klawo";
„Pan Jantoni" z żoną tańczy „shimmi"...
Grube dłonie szewca klaszczą „brawo"
„Somsiad Ignac" ochrypł ze śpiewania,
nos purpurą czerwienieje krwawą,
czkawka dusi a głowa się słania...
„Nic to Waluś, nic to „Ignac somsiedzie",
jeszcze jeden „schnaps" i kufel piwa,
trza zapomnieć dziś o naszej biedzie,
w jadle, trunku niech każdy używa...
Cóż, że wilgoć z ścian ci na łeb cieknie,
że nie widzisz w izbie swojej słońca?
Cóż, że nędza?... dzisiaj baw się „pięknie",
śpiewaj, tańcz, pij i śmiej się bez końca"...
Grube dłonie szewca klaszczą brawo,
„Somsiad Ignac" ochrypł ze śpiewania,
nos purpurą czerwienieje krwawą,
czkawka dusi a głowa się słania...
Wtem... przekleństwa, wrzask, brzęk, lecą
[szklanki...
„Pan Jantoni" łupnął szewca w zęby;
coś zanadto czułił się do Franki...
Nóż w robocie... krwią spłynęły gęby...

— — — — — — —

Sprowadzili policję sąsiedzi,
pogotowia karetka już czeka,
Tłum przed oknem się zebrał gawiedzi;
„Ano, ponoć zabili człowieka".

Rakszawa, 6/IX. 1929.

Zdzisław Kunstman

Kącik dla Pań.

My, Polacy za dużo jemy mięsa, a za mało jarzyn, powodem tego jest: mała znajomość gatunków jarzyn i brak umiejętności różnorodnego przyrządzania tychże. Naprzykład papryka zielona, mało u nas używana, którą można obecnie nabyć na rynku lwowskim, jest wyśmienita, zrobiona sposobem greckim. Taka papryka może stać 3 dni w zimnej spiżarni i służy jako zimna przekąska.

PAPRYKA ZIELONA SPOSOBEM GRECKIM.

10 sztuk papryk, 1 i pół kg. pomidorów, 4 duże marchwie, 2 duże pietruszki, kilka gałązek zielonej pietruszki i kopru, jedną ósmą l. oliwy francuskiej, soli i cukru do smaku.

Paprykę ugotować do miękkości, odciąć z góry czubek, wyjąć gniazdo nasienne, napełnić farszem, ułożyć szczelnie w rondlu, zalać sosem z pomidorów, przykryć pokrywką i wstawić do gorącej rury na 1 godzinę. Przy końcu duszenia wlać oliwę. Z pomidorów zrobić sos: pomidory umyć, pokrajać w ćwiartki i dusić do miękkości, następnie przetasować przez sito, pocukrzyć, posolić. Farsz: jarzynki umyć, oskrobać, pokrajać w cienkie paseczki zieloną pietruszkę i koper umyć, posiekać bardzo drobno, dać do rondla podlać sosem z pomidorów, posolić i dusić aż do miękkości.

SAŁATA NA ZIMNO Z CZERWONYCH POMIDORÓW.

3 kg. pomidorów, 6 sztuk cebul, trzy czwarte l. octu, jedną czwartą l. wody, 20 ziarek pieprzu zwykłego, soli. Twarde pomidory umyć, pokrajać plasterki, ułożyć na sicie, (które trzeba postawić na półmisku dla ściekania soku), posolić i zostawić przez 19 godzin. Na drugi dzień pomidory układać w słoju, na przemian warstwami z cebulą, pokrajaną w talarki aż do napełnienia słoika i zalać zagotowanym, zimnym octem z wodą i pieprzem. Po zalaniu dać na wierzch krążek z papieru pergaminowego i zalać parafiną. **G. W.**

Radjofon.

Środa, 16 października.

Warszawa. (1411) — 12'05 i 19'25. Muzyka płyt gramofonowych. — 16'15. Program dla młodzieży szkolnej. 17'45. Koncert popularny. — 20'30. Audycja narodowościowa poświęcona Norwegji. — 23'00. Muzyka taneczna, z sali Malinowej hotelu „Bristol". — **Kraków.** (312) — 17'15. „Kultura myśli" wygł. dr. H. d'Abancourt. — **Poznań.** (334) — 17'30. Audycja dla dzieci. — 20'30. Koncert muzyki lekkiej. 23'00. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton". **Katowice** (408) — 19'05. Koncert z udziałem Andy Kitschmann. — 19'30. „Z podróży po Skandynawji" wygł. K. Nitschowa. — **Wilno.** (385) — 18'00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 19'00. „O reformie prawa małżeńskiego", wygł. ks. dr. W. Meysztowicz. — **Morawska Ostrawa.** (263) — 15'00. Koncert muzyki polskiej.

Czwartek, 17 października.

Warszawa. (1411) — 12'30. Pierwszy koncert dla młodzieży szkolnej. — 16'15. Muzyka płyt gramofonowych. — 17'45. Koncert solistów. — 20'30. Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina. — 23'00. Muzyka taneczna z „Oazy". — **Kraków** (312) — 16'15. Audycja dla dzieci. — 19'25. „Harfa tęsknoty polskiej" wygł. K. Kalinowski. — **Poznań.** (334) — 20'30. Wieczór Szopenowski. — **Katowice.** 20'00. „10-godzinna wyprawa na Mięguszowiecką przełęcz pod Chłopkiem" wygł. dr. Załuski. — **Wilno.** (385) — 18'50. Audycja wesoła. — 20'30. Koncert ku czci Chopina. — 21'30. Audycja literacka. — **Budapeszt.** (550) — 20'15. Koncert uroczysty ku czci Chopina. — **Kopenhaga.** (281) — 20'15. Koncert z Axelborgu. — **Bruksela.** (509). — 21'00 Koncert z Amsterdamu. — **Paryż.** (1725) — 21'00. „L'Intruse" sztuka Maeterlincka — **Daventry.** (479) — 16'00. Koncert symfoniczny z Bournemouth. **Wiedeń** (516) — 19'30 „Ifigenia w Aulidzie" opera Glucka. — **Hamburg** (372) — 21'30. „Die schweigende Glocke" opera Platena.

Sport.

Kronika sportowa.

STRZELECTWO

Związek Oficerów Rezerwy urządza w niedzielę dnia 20 bm. zawody strzeleckie treningowe na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej. Początek zawodów o godz. 9-tej rano. Strzelać będzie się z broni długiej małokalibrowej na odległość 25 m. oraz 50 m., oraz z broni małokalibrowej krótkiej (pistoletów automatycznych) na odległość 15 m. oraz 25 m. Regulaminy zawodów treningowych w lokalu ZOR. przy pl. Marjackim 4, III. p., oraz na strzelnicy w dniu zawodów. — Wpisowe od zawodnika 1 zł. Dla nieposiadających broni małokalibrowej długiej dostarczy Związek karabinków. Strzelanie z pistoletów odbywać się będzie tylko z broni własnej wraz z amunicją własną (pistoletową). Zgłoszenia w ZOR w godzinach wieczornych codziennie oraz w d. zawodów na strzelnicy. — Osobnych zawiadomień nie wysyła się. — Zarząd wzywa wszystkich członków o jawienie się na strzelnicy w dniu 20 bm. o godz. 9 rano.

GRY SPORTOWE.

Zarząd LZOGS. podaje do wiadomości, że nieuwzględniono protestu Strzelca w sprawie zawodów w siatkówce ze Sokołem II, ponadto wytyka się ton listu jako niedopuszczalny w stosunku do władzy sportowej.

Po przeprowadzeniu powtórnych dochodzeń, protestu LKS. „Lechja" nieuwzględniono. Zaznacza się, iż klubowi wolno do wyznaczonych zawodów stawać lub nie stawać, przyczem z niestawania odpowiednie wnioski się wyciągnie.

Urządza się turniej piłki ręcznej dnia 26 i 27 bm. o nagrodę Okręg. Urzędu Wych. Fiz. Turniej odbędzie się na boisku sportowem 19 pp. Cytadela. Zgłoszenia do dn. 19 bm. włącznie kierować do sekretarjatu.

Wzywa się kluby do rozgrywania przyjacielskich zawodów jaknajczęściej, celem podniesienia poziomu gry. Klub, wykazujący się największą ilością rozegranych zawodów z różnemi drużynami Okręgu, otrzymuje jako premję dyplom ewent. nagrodę. Wszelkie zawody i sprawozdania z tychże należy zgłaszać w sekretarjacie dla ewidencji i ogłaszania oficjalnego w prasie.

Zorganizowano Kolegjum Sędziów pod przewodnictwem por. Szopińskiego, które wzywa kandydatów na sędziów, by zgłaszali się do egzaminu sędziowskiego. Zgłoszenia pisemne na ręce por. Szopińskiego, DOK VI, Ośr. W. F., pl. Bernardyski 6. W najbliższym czasie komisja egzaminacyjna przystąpi do odbycia egzaminu.

Uprasza się kluby o podanie dokładnych adresów swych sekretarjatów.

CIĘŻKA ATLETYKA

Rekordy światowe w podnoszeniu ciężarów. Polski Związek Atletyki otrzymał świeżo ostatnią listę światowych rekordów w podnoszeniu ciężarów, zatwierdzoną przez Międzynarodową Federację Podnoszenia Ciężarów w Paryżu w dn. 20 września br. Rekordy są ustalane dla pięciu kategorji wag, w szczególności wagi piórkowej do 60 kg., lekkiej do 67,5 kg., średniej do 75 kg., półciężkiej do 82,5 kg. i ciężkiej powyżej tego. W szczególności ustalono następujące rekordy.

Rwanie prawą: 1) waga ciężka Rigoulot (Francja) 101 kg., 2) waga półciężka Cadine (Francja) 90 kg., 3) waga średnia Haas (Austrja) 88 kg., 4) waga lekka Haas (Austrja) 83 kg., 5) waga piórkowa Stadler (Austrja) 75 kg.

Rwanie lewą: 1) waga ciężka Luhaar (Estonja) 90 kg., 2) waga półciężka Trzebiatowski (Niemcy) 82,5 kg., 3) waga średnia Hipfinger (Austrja) 85 kg., 4) waga lekka Aeschmann (Szwajcarja) 77,5 kg., 5) waga piórkowa Schweiger (Niemcy) 70 kg.

Rwanie oburącz: 1) ciężka Rigoulot (Francja) 126,5 kg., 2) półciężka Nosseir (Egipt) 116 kg., 3) średnia Zinner (Niemcy) 107 kg., 4) lekka Arnout (Francja) 103 kg., 5) piórkowa Gabetti (Włochy) 90 kg.

Wyrzucanie prawą: 1) ciężka Hünenberger (Szwajcarja) 113,5 kg., 2) półciężka Hünenberger (Szwajcarja) 107,5 kg., 3) średnia Haas (Austrja) 112,5 kg., 4) lekka Haas (Austrja) 107,5 kg., 5) piórkowa Rosinek (Austrja) 92,5 kg.

Wyrzucanie lewą: 1) ciężka Goessle: (Niemcy) 101 kg., 2) półciężka Dussoi (Francja) 95 kg., 3) średnia Trefny (Austrja) 97,5 kg., 4) lekka Jaquenoud (Szwajcarja) 92,5 kg., 5) piórkowa Rosinek (Austrja) 84 kg.

Wyrzucanie oburącz: 1) ciężka Rigoulot (Francja) 161,5 kg., 2) półciężka Nossen (Egipt) 148 kg., 3) średnia Hipfinger (Austrja) 142,5 kg., 4) lekko Haas (Austrja) 135 kg., 5) piórkowa Stadler (Austrja) 120 kg.

Wypchnięcie oburącz: 1) ciężka Schilberg (Austrja) 128 kg., 2) półciężka Pszeniczka (Czechy) 111 kg., 3) średnia Galimberti (Włochy) 105 kg., 4) lekka Woelpert (Niemcy) 100 kg., 5) piórkowa Conca (Włochy) i Woelpert (Niemcy) 92,5 kg.

Jak stąd wynika wszystkie światowe rekordy należą do 8 państw. Na pierwszem miejscu stoi Austrja, która posiada 13 rekordów, drugim i trzecim podzieliły się Francja i Niemcy, które posiadają po 6 rekordów, na czwartem Szwajcarja (4 rekordy), na piątem Włochy (3 rekordy), na szóstem Egipt (2 rekordy), wreszcie po 1 rekordzie posiadają Czechy i Estonja.

ZAPASY.

Turniej zapaśniczy. 26 dzień turnieju. Zainteresowanie duże. Starcia Sztekkera z Bogatyrewem i Karscha z Petrowiczem po 20 min. dały wynik remisowy. Po walce Bogatyrew znów zaindagował kolegjum sędziów, jak jest z jego rewanżem z Pooschoffem. Oświadczono mu, że już jest wyznaczony na dzień dzisiejszy. Kempfer w 15 min. pokonał Willinga. Pooschoff w 26 min. zwyciężył Stibora. Ahrens w 16 min. pokonał Bena.

Dziś w środę walczą: Sztekker—Kempfer; budząca ogromne zainteresowanie decydująca walka Bogatyrewa z Pooschoffem, decydująca Ahrens—Karsch, decydująca Petrowicz—Willing i sensacyjny mecz bokserski na 5 rund o premię 100 zł. złożoną przez Stibora z murzynem Sikim.

Z Fedorowiczów

Marja Dzierżanowska

żona weterana z r. 1863

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 15-go października 1929 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 17 października 1929 r., o godz. 3-ej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w sobotę, dnia 19 października b. r. o godzinie 8·30 rano.

O modlitwę prosi

Rodzina.

Grzegorz Hasso Agopsowicz

dzierżawca dóbr

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 11 października 1929 w Kołomyji, przeżywszy lat 62.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę dnia 13 października 1929, o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Romanowskiego bocznej, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia **Rodzina.**

Kołomyja w październiku 1929. 9150

Życie gospodarcze.

Ładunki do portów Morza Śródziemnego.

Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" rozpoczyna przyjmować ładunki drobnicowe do portów Morza Śródziemnego.

Statki odchodzą mniej więcej co miesiąc, przyczem należy zaznaczyć, że zawijają zawsze do portów Oran i Casablanca, inne zaś porty są odwiedzane w zależności od ładunków masowych przeznaczonych do portów zachodniej części Morza Śródziemnego i z tych portów do portów polskich. Na każdy statek przyjmuje się drobnicy do 200 tonn. Przedstawicielom firm eksportowych polskich, pragnącym zapoznać się z rynkami zbytu, udziela „Żegluga Polska" bezpłatnego przejazdu na swych statkach.

Nowe złoża soli potasowych.

Dzięki wydatnej pomocy ministerstwa przemysłu i handlu, Instytut Geologiczny przeprowadza w roku bieżącym dalsze intensywne poszukiwania terenów z solami potasowemi na Kujawach i w Karpatach. Po dokonaniu badań przy pomocy metod geofizycznych, prowadzone są wiercenia, które ustalają istnienie złóż i ich grubość.

Ogółem w r. b. wykonano na Kujawach i w Karpatach 8 wierceń, z których niektóre dały bardzo dodatnie wyniki.

Kronika gospodarcza.

— **Masło.** Na rynkach niemieckich w dalszym ciągu brak masła lepszej jakości przy wielkim popycie na ten gatunek. Sytuacja mocna utrzymana z pewną tendencją w kierunku obniżenia cen. Znaczny popyt na towar magazynowany w chłodniach bezwątpienia wpłynie na ustabilizowanie się cen, a nawet na ich zniżkę.

W Kopenhadze pewne odprężenie i nieznaczna zniżka notowań masła eksportowego.

Na rynku angielskim notowano oficjalnie w Londynie w dniu 7 bm. masło za cwt. w sh.: masło nowozelandzkie najlepsze 179—184, niesolone 184—186, austrjalijskie najlepsze 174—178, niesolone 184—190, duńskie 202—205, polskie 156—166, niesolone 164—174, syberyjskie 168—170, ukraińskie 168—174. Dowozy masła do Londynu wynosiły w tygodniu ub. 35.906 skrzyń, z czego na Polskę przypada 1.650 skrzyń. Tendencja dla wszystkich gatunków b. mocna. Masło polskie w stosunku do tygodnia ub. podrożało o 6 do 8 sh. na 1 cwt.

Na rynku krajowym ceny bez zmian. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie notuje w dalszym ciągu aż do odwołania masło I. gatunku 5.60 do 6.25, II. gatunku 5.00—5.60.

Z giełdy.

Lwów, 15 października

Dolar w obrotach prywatnych zł 8.85 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8970—8.8990, Londyn 43.38—43.40, Zurych 172.30—172.45, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.28—125.38, Berlin 212.50—212.65.

Na giełdzie akcyjnej kursy częściowo nieco mocniejsze. Obroty średnie. W szczególności podrożały akcje Chodorowa na 160, Gazów wschodnich na 21.25. Dolarówka notowała zł. 64, zaś pożyczka inwestycyjna 116.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 października (Tel. wł.) Tendencja dla walut przeważnie mocniejsza, popyt średni. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'8825.

Rubel złoty 4'64 i pół.

Dla akcyj tendencja utrzymana.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15 października (Tel. wł.) Londyn 4'86 i siedm ósmych, Paryż 3'92 i trzy czwarte, Bruksela 13'95 i trzy czwarte, Rzym 5'23 i pięć ósmych, Madryt 14'43.

ZBOŻE.

Na giełdzie jedynie skromne obroty w hreczce, poza giełdą transakcje w pszenicy, życie i jęczmieniu.

Jęczmień przemiałowy awansował nie.

Tendencja skłania się ku zwyżce, sobienie ożywione.

Notowania lwowskiej gł. ... zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych: od	do
pszenica dworska ex 1929	36·25	37·25
pszenica zbiorowa ex 1929	32·75	33·75
żyto jednol. ex 1928	22·—	23·—
żyto zbiorowe ex 1929	20·75	21·75
jęczmień browarowy	—	—
„ przemiałowy	19·50	20·50
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	19·50	20·50
kukurudza	25·75	26·75
ziemniaki przemysł.	4·—	4·50
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch ½ Victoria	45·—	50·—
„ polny	32·—	35·—
bobik	27·50	28·50
wyka czarna	31·—	33
„ szara	28·—	29·—
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·—	5·—
hreczka	26·—	27·
len	67·—	69·—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66·50	67·50
otręby żytnie	12·50	13·—
„ pszenne	13·75	14·25
kasza hreczana 50% poł.	53·—	55·—
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	38·—	39·—
pęcak	36·—	37·—
proso kraj.	—	—
makuchy lniane	—·—	—·—
mak niebieski	120·—	130·—
„ siwy	80·—	90·—
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38·75	39·75
pszenica zbiorowa	35·25	36·25
żyto jednol. ex 1928	24·50	25·50
żyto zbiorowe	23·25	24·25
jęczmień przemiał.	21·75	22·75
owies mał. ex 1929	22·—	23·—
mąka pszenna 65%	67·—	68·—
„ żytnia 70%	40·—	41·—
otręby żytnie	13·—	13·50
„ pszenne	14·25	14·75

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

STARE kilimy o wzorach kwiatowych i stare dywany kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Kilimy". 8977

MINJATURY stare i małe portrety kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Minjatury". 8976

STARE srebra, meble, szkło i porcelanę kupi amator Zgłoszenia do administracji pod „Stare srebra". 8975

PIANINA nowe od 2.250 złotych na dogodne spłaty. Nowacki Piłsudskiego 17. 9082

NA RATY **Materace** 3 poduszki 30 zł., włosienne 75, **otomany** 55 **kanapki** rozkładane 55, foteliki 45, **łóżko** kuchenne 14, siatkowe 40, **łóżko mosiężna** 220, wkłady drucianne 27, fabryka **Zaks,** Lindego 6. 9070

KUPIĘ willę z ogrodem i wolnem mieszkaniem, okolica Listopada lub Stryjskiej. Zgłoszenia „Willa" Administracji Słowa. 9033

ZEGARKI precezyjnie naprawia z gwarancją **Dąbrowski-Rozwarzewski,** Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2. starego fasonu damskie zegarki, przerabia na ręczne. 9158

SPRZEDAM grobowiec, cmentarz Łyczakowski. Wiadomość sekretarz gimnazjum Zielona 22. 9154

SAMOCHÓD Delage, kryty 6-cio osobowy, karoserja elastyczna Wexmann w doskonałym stanie, okazyjnie sprzeda za 1200 dolarów na dogodnych warunkach. „Cyclecar", Lwów, ul. Romanowicza 9, telefon 20 01. 9152

NIE ZAPOMNIJCIE przed mrozami zamówić zapas wody mineralnej we Fabryce „Zdrowie" Lwów, ul. Zdrowie 9, tel. 14-72. 9142

PALMA duża bardzo ładna do sprzedania. Potockiego 6, I-sze piętro Gąsiorowska Między 3-cią a 5-tą 9141

PIECE ŻELAZNE
F. RENTSCHNER
Legjonów 37. 9123

PIECE GAZOWE-OPAŁOWE
najnowszych konstrukcji
nadeszły do
SKLEPU MIEJSKIEGO ZAKŁADU GAZOWEGO
w **Pasażu Mikolascha** Telef. 11-61
Prosimy o wczesne zaopatrzenie się, ponieważ w pełnym sezonie nie będziemy w możności dotrzymać terminu montażu. 9163

Węgiel górnośląski
Drzewo rąbane
dostarcza
Jan Mikuszewski
Lwów, Kilińskiego 1.
Tel. Nr. 47-58 9159

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

ENGLISH teacher Uniwersity certifieates. Address Administration „Oxford". 9099

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 G. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 8872

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod: „Francuska". 9156

PRZY inteligentnej rodzinie pokój z całodziennym b. dobrym utrzymaniem dla 1—2 panienek, lub Pan zamożnych z dobrej rodziny. Opieka zapewniona. Portepian do użytku Gliniańska 16, II. piętro na prawo. W godzinach 3—4·30 popoł. 9136

TYLKO Zł. 15 kurs pisania na maszynach od 9-tej rano do 9-tej wieczorem. Czas to i nakład korzystaj przepisywanie, powielanie i Michalska Lwów, Sykstuska 10. 9137

W... E POSADY
10 g... w za wyraz.

SŁUŻĄCA doskonale gotująca z poleceniami potrzebna Zgłoszenie Administracja W. H 9116

ZNACZNY dochód. Dla emerytowanych urzędników państwowych nadarza się dobra sposobność zapewnienia sobie egzystencji przez przyjęcie zastępstwa poważnego Towarzystwa Ubezpieczeń w dziale życiowym, ogniowym, kradzieżowym i transportowym, zarówno we Lwowie jak i w innych miejscowościach Małopolski wschodniej. Oferty z referencjami pod: Lwów, główna poczta, skrytka l. 72. 8985

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni oraz nauczycielki z biegłą konwersacją francuską na klasy powszechne poszukiwana **Biuro Marji Rechter** Lwów, Chmielowskiego 9 telefon 60-24. 9118

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

PANNA inteligentna posiadająca kilkuletnią praktykę gospodarczą oraz buchalteryjną poszukuje posady od zaraz Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Wszechstronna". 9022

LEŚNICZY, energiczny i czynny z ukończoną szkołą lasową i kilkunastoletnią praktyką, zawołany myśliwy — poszukuje posady leśniczego podleśniczego lub jakiejkolwiekbądź. Łaskawe zgłoszenia Juljusz Brochwicz Sobes. Lwów, ul. św. Kingi 22 u p. Józefa Bortnika. 9139

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książkę wojskową wystawioną na imię szeregowca Rudnika Józefa z Zaszkowa, rocznik 1905 wydaną z Powiatowej Komendy Złoczowie. 9066

ZBŁĄKANY chart do odebrania. Maść jasno-żółta Kiper Dwernickiego 1. 9138

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

4 POKOJE największy komfort, wynajmę oglądać Tarnawskiego 34, od 3.30—4.30. 9080

MIESZKANIA jedno, dwu i trzy pokojowe z komfortem na dogodnych warunkach zaraz do wynajęcia. Wiadomość Towarzystwo Tarenowe, pl. Marjacki 10, I. p. 8983

2 POKOJE, przedpokój, łazienka, klozet, kuchenka gazowa, wynajmę, oglądać, Tarnawskiego 34, od 3·30—4·30. 9097

POKÓJ dla jednej osoby, w okolicy Targów Wschodnich tanio do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności: Droguerja H. Strassberg, Piłsudskiego 23. 9157

DOMU z ogrodem lub polem szukam do wynajęcia Pośrednictwo zapłacę i Adres: Słowo Polskie. „Jota". 9143

LICYTACJA KONI.

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni zawiadamia PT. Hodowców koni w swoim okręgu, że w sobotę dnia 19 października 1929 r. w Państwowem Stadzie Ogierów w Sierakowie (st. kol. Sieraków, na linji Szamotuły—Międzychód) odbędzie się

Licytacja około 50 koni
z Niemieckiej Stadniny Państ. BEBERBECK.

Sprzedawane będą matki stadne, klacze 3-letnie, 2-letnie, 1-roczne, ogierki 2 i 1-roczne oraz źrebięta.

Konie wymienione mogą być sprzedawane tylko hodowcom.

Wyjazd z Poznania o godz. 8·03 (z przesiadaniem w Szamotułach), przyjazd do Sierakowa 10·39. — Pokaz koni o 11-tej rano, licytacja około 12-tej.

Kierownik Stada:
Inż. Tadeusz Filipowicz.

9146

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na nasze drogi, niezrównane

Ciężarówki i Autobusy

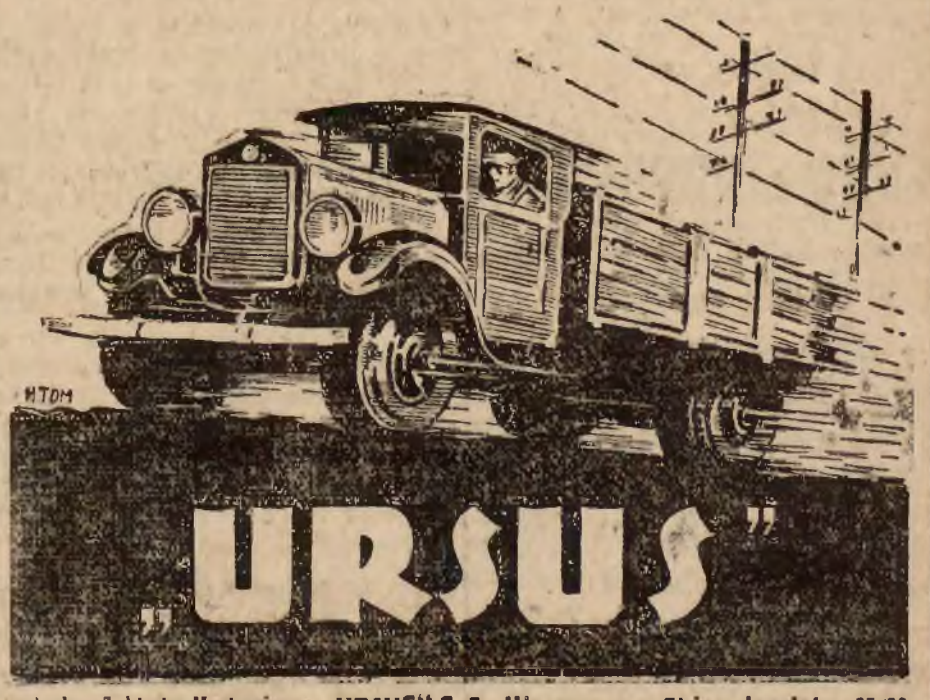

Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS" S.A., Warszawa, Skierniewicka 27/29.

Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17. — Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Jabłonowskich 4. — Lubelskie: Biuro Techniczne „Lech", Lublin, Bernardyńska 9. — Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorążczyzny 6. — Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112. — Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19. — Poznańskie: Zakłady Mechaniczne „Ursus", Oddział w Poznaniu 27 Grudnia 16. — Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Zajączka 4. — Wileńskie: Inż. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 55. 8271

Raz na widelec!

wyborną sardynkę norwegską a stanie się ona waszem stałem pożywieniem. Jak wykazały badania wchodzą w chemiczny jej skład witaminy, niezbędne zarówno dla młodzieży jak i osób dorosłych lub słabowitych, w odbudowie ich organizmów.

Sardynka norwegska

jest więc smacznem i zdrowem daniem, które z pewnością pojawi się wnet na każdym stole w Polsce

WILLA 7-pokojowa z ogrodem w śródmieściu d wynajęcia za czynszem kwartalnym. Zgłoszenie pisemne do administracji pod „Jaśka". 9122

POKÓJ dwu frontowy do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Poniatskiego 29 od 2—5. 9140

CZTERY pokoje kuchnia, parter do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Niedaleko Akademickiej". 9096

MAŁŻEŃSTWA
20 groszy za wyraz.

PRZYSTOJNY wykształcony ziemianin poszukuje materjalnej pomocy, w zamian ożeni się z inteligentną, dobrze sytuowaną osobą. Listy do administracji „2000 dolarów". 9162

DROBNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

CZYTAM przyszłość z pisma, rąk. gwiazd. Wyłączając soboty, 12—4. Wiśniewska, Lwów, Stryjska 4 (ogrodowa droga). 9114

OKAZJA przewiezienia urządzenia domowego do Poznania. Wiadomość: Dom spedycyjny, Sobieskiego 5. 9113

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera Senatorska 10 (Boczna Romanowicza) Telefon 9-5. 8645

ZŁOCENIE srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, tel. 18-45. 8614

ZDOLNA masażystka wykonuje wszelkie masaże w w domach prywatnych, wyjedzie też na prowincję. Zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod Zdolna masażystka. 9165

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel. 55-20. 9155

TECHNIK DENTYSTA
Kazimierz SCHWARZ
b. dług. kier. zakł. Dr. Marcina Reichensteina przyjmuje **Wałowa 23.** tel. 28 60. 9155

WYGRANIE na Państw. Loterji Klasowej zapewnia fenomenalny **system gry** — przez szereg lat z powodzeniem wypraktykowany. Opis tego systemu wysyłam po zgłoszeniu się. Adres: Skrytka pocztowa Nr. 1. Jordanów. 9141

LM. 170 979/29

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg na sprzedaż drewna użytkowego i opałowego w lasach fund. im. Gosiewskiego:

1) w rewirze Błotnia oddz. 1 a. (powiat Przemyślany) 250 szt. dębów na pniu, o masie około 420 m³.

2) w rewirze Pniatyn (powiat Przemyślany) oddz. 10 b. około 120 m³ jawora użytkowego na pniu, oddz. 7 a. 10 b 1689 mp. drewna opałowego, wyrobionego w sągi (buk, grab, klon, brzost, czereśnia)

Bliższe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Zarządzie dóbr i majątków miejskich, Ratusz I. p codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne, oddzielnie na drewno użytkowe i drewno opałowe, z podaniem ceny za 1 m³ drewna użytkowego, wzgl. za 1 mp drewna opałowego loco las, z kwitem Kasy miejskiej na złożone 10 proc. wadjum od ceny oferowanej, należy wnosić do Zarządu dóbr i majątków miejskich Ratusz I p. do dnia 30 października 1929, godziny 12 w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub nie przyjęcia żadnej oferty, bez podania powodu.

We Lwowie, 8 października 1929.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta
Dr. Otto Nadolski w. r.

9164

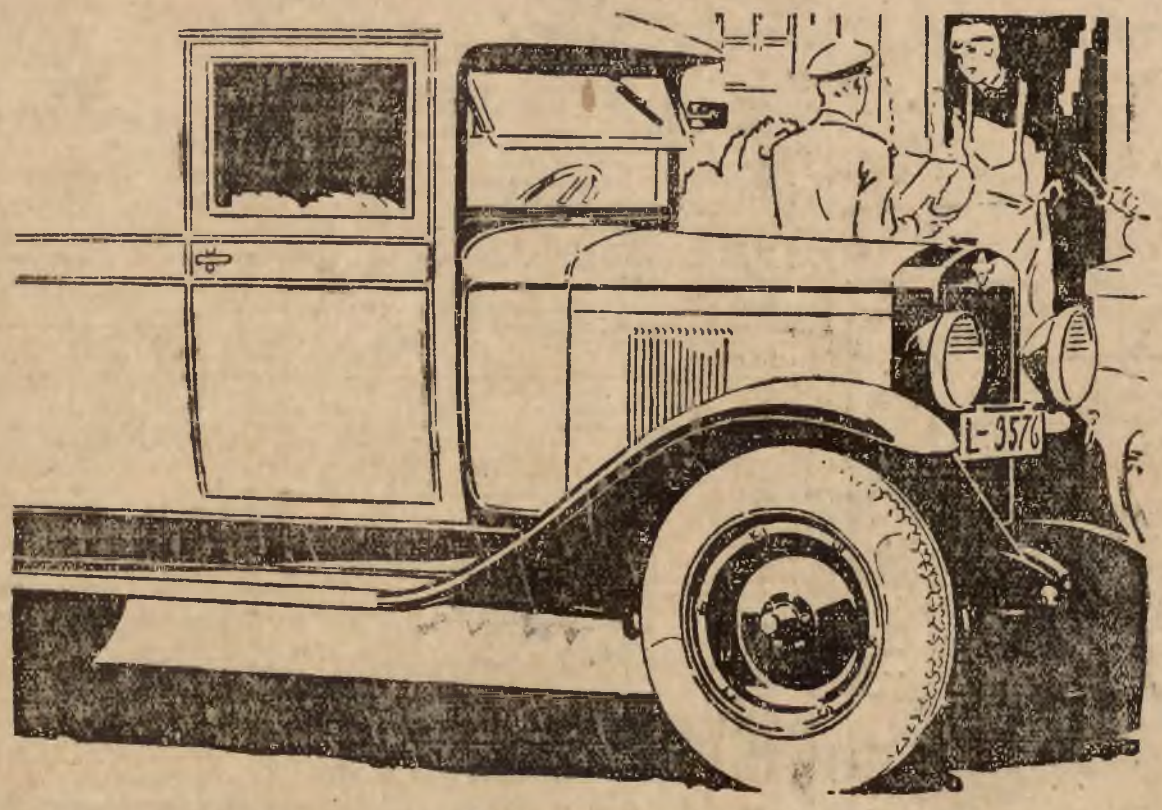

Nawet wygląd tego samochodu jest już reklamą dla przedsiębiorstwa

Doskonale prezentująca się ciężarówka Chevrolet, świadczy o żywotności przedsiębiorstwa. Jest ona najlepszym dowodem, że firma, rozwożąca towary Chevroletem, nietylko umie zbierać zamówienia, ale taksamo potrafi towar dostarczyć na czas.

Ciężarówka Chevrolet rozwozi towary z szybkością samochodu osobowego, jest więc nieocenioną przy dostarczaniu towarów zamiejscowej, lub zamieszkałej w odległych dzielnicach miasta klienteli. Szybka i silna zarazem, zaopatrzona w cztery przekładnie i w cztery hamulce, ponadto oszczędna w zużyciu benzyny i smarów, ciężarówka Chevrolet cieszy się olbrzymią popularnością w Polsce, jako najbardziej dostosowaną do warunków miejscowych.

Ze względu na swą umiarkowaną cenę i ułatwione warunki płatności jest ona dostępna dla szerokiego ogółu sfer handlowych, przemysłowych i rolniczych. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:

Podwozie Ciężarowe Chevrolet (opony 30×5) . . . . . zł. 8950.—

Podwozie półciężarowe Chevrolet zł. 7150.—

Loko fabryka Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

Ciężarówka CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

22 zł. Przepisowy **KOSZ** na śmiecie pocynkowany **„WULKAN"** Pasaż Mikolascha. Tel. 1—15. 8921

MATERACE Wiosenne i z trawy Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona 8683 **Pensjonatom i zakładom 10% opustu.**

BIŻUTERJĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjacki 5 8611

FIRANKI
TAPETY — KANAPY
T. KYSIAK i SYNOWIE
Lwów pl. Smolki 4 — Tel. 40-09. ul. Kościuszki 20, tel. 19-85. 5022

IZADORA DUNKAN. 60

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Na szczęście ten niebezpieczny, anormalny stan uległ zmianie, gdy mój impresario przyniósł kontrakt na występy w Rosji, dokąd musiałam natychmiast wyjechać. Wprawdzie do Petersburga jedzie się z Berlina tylko dwa dni, ale po przejechaniu granicy doznaje się wrażenia, że to jakiś całkiem inny świat. Jak daleko okiem sięgnąć można, ciągną się ogromne, śniegiem pokryte równiny i ciemne bory. Ta błyszcząca śnieżna pustynia dziwne wrażenie na mnie wywarła: zdawało mi się, że chłodzi mój rozgorączkowany mózg.

Henryk! Henryk! Teraz przebywał znowu w Heidelbergu i opowiadał młodzieży o „Nocy" Michała Anioła i o jego cudownej „Madonnie", a ja coraz bardziej oddalałam się od niego, jechałam coraz dalej i dalej, przez śniegiem pokryte równiny w nieznaną krainę, gdzie rzadko spotykało się jakąś zapadłą wioskę, w której z pod wysokich strzech błyszczały słabe światełka. W moich uszach jeszcze ciągle dźwięczał głos Henryka, ale słabo, jakgdyby gdzieś z bardzo daleka słyszany, i w końcu kuszące melodje groty Wenery, jęki Kundry, skargi Amfortasa przemieniły się w jedną bryłę lodu.

Ostatniej nocy, spędzonej w sypialnym wagonie śniło mi się, że całkiem naga wyskoczyłam z okna wagonu wprost w śnieg, aby zamarznąć w jego lodowatych objęciach. Ciekawam co profesor Freud powiedziałby o tym śnie?

ROZDZIAŁ XVII

Czy człowiek może wierzyć w istnienie Opatrzności, kiedy rano, przy śniadaniu, rozłożywszy gazetę przeczyta o strasznej katastrofie kolejowej, w której zginęło kilkudziesięciu ludzi, w przeddzień nawet nie przypuszczających, że ich śmierć czeka, albo o zniknięciu całego miasta, które gwałtowny przypływ morza w ciągu jednej nocy spłukał z powierzchni ziemi? Po co ten śmieszny egoizm, poco wyobrażać sobie, że Opatrzność interesuje się nędznem życiem każdego człowieka z osobna?

Jednak w mojem życiu działo się tyle niezwykłych rzeczy, że często musiałam wierzyć w przeznaczenie. Pociąg, którym jechałam z Berlina do Petersburga ugrzązł w śniegu i spóźnił się o dwanaście godzin; zamiast o czwartej po południu, przyjechałam dopiero na drugi dzień o czwartej rano. Na dworcu naturalnie nikt mnie nie oczekiwał. Było dziesięć stopni poniżej zera, jeszcze nigdy w życiu tak nie marzłam jak wówczas. Przed dworcem rosyjscy dorożkarze, owinięci w watowane kubraki bili się rękami po plecach dla rozgrzania.

Pozostawiłam pannę służącą z rzeczami na dworcu, wsiadłam do sanek i kazałam się zawieść do Europejskiego hotelu. W szary, ponury rosyjski poranek jechałam sama pustemi ulicami. Nagle ujrzałam taki okropny, grozą przejmujący obraz, jaki tylko w fantazji Edgara Poego mógłby powstać: przedemną, z mroku wynurzył się długi, czarny pochód; szeregami szli ludzie, zgarbieni pod ciężarem trumien. Dorożkarz zatrzymał konie, pochylił głowę i przeżegnał się.

Przerażona wpatrywałam sie w ten straszny pochód, przeciągający przedemną w mrocznem świetle poranka; dopiero po długiej chwili ochłonęłam i zapytałam dorożkarza co to wszystko ma znaczyć. Chociaż nie znałam rosyjskiego języka, jednak z jego opowiadania, wprawdzie z trudem, dowiedziałam się, że to był pogrzeb robotników wymordowanych poprzedniego dnia przed Zimowym Pałacem za to, że bezbronni poszli błagać cara, by wydźwignął ich z nędzy i nakarmił ich żony i dzieci. Był to fatalny dzień dziewiątego stycznia 1905 roku.

Rzęsiste łzy płynęły z moich oczu i zamarzały na policzkach, kiedy ten straszny pochód obok mnie przechodził. Teraz zrozumiałam dlaczego chowają ich o świcie: W dzień, ten szereg trumien z pewnością wywołałby dalsze rozruchy — to nie był widok dla budzącego się miasta. Łkanie zamarło mi w gardle, oburzenie wstrząsnęło całą moją istotą, kiedy patrzyłam na tych nieszczęśliwych, pogrążonych w beznadziejnym smutku robotników, odprowadzających na miejsce wiecznego spoczynku swoich wymordowanych towarzyszy

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.